KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXII SOSNOWIEC, NIEDZIELA 20 WRZEŚNIA 1931 R. Nr. 217.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

WOJNA JAPOŃSKO-CHINSKA

WCZORAJ O GODZ. 8 RANO JAPOŃCZYCY ZDOBYLI MUKDEN.

Na Dalekim Wschodzie niespodziewanie zerwała się burza. Japonja wszczęła kroki wojenne w Mandżurji. W piątek w nocy wojska japońskie zjawiły się pod Mukdenem i rozpoczęły ogień. Oddziały chińskie zrazu wycofały się z przedpola, mając odpowiednie instrukcje rządu. Chińczycy pragnęli uniknąć starcia, by nie dawać powodu do wybuchu wojny.

Na wieść jednak o poważnym charakterze natarcia japońskiego, które trudno było traktować jako incydent lokalny, ogłoszono w całych Chinach mobilizację. Generałowie chińscy są pewni, że w krótkim czasie uda się im wystawić wielomiljonową armję i dać odpór Japończykom.

Poniżej zamieszczamy depeszę z Tokio, wyjaśniającą japoński punkt widzenia oraz powody wszczęcia bombardowania Mukdenu i wszczęcia kroków wojennych. Dalsze depesze z terenu wojny ilustrują rozwój wypadków i wskazują, że zanosi się na Wschodzie na rzeczy poważne.

BOMBARDOWANIE MUKDENU

TOKJO, 19.9. Dziś o godz. 6 rano artylerja japońska bombardowała Mukden. Pociskami armatniemi zburzono koszary chińskie, arsenał i stację telegrafu iskrowego. Straty nieprzyjaciela wynoszą 70 do 80 zabitych oraz przeszło 300 rannych. Artylerja chińska nie odpowiadała.

Wypadki te pozostają w związku z ostatniemi wystąpieniami władz chińskich przeciwko wojskowym siłom japońskim, strzegącym kolei żelaznej południowo-mandżurskiej. Częste napady na garnizony, zamachy na mosty i dworce kolejowe zmusiły Japończyków do przedsięwzięcia energicznych kroków obronnych. Zamordowanie kapitana Nakamury przez żołnierzy chińskich stało się powodem daleko idących zarządzeń. Nie jest wykluczone, że japońska strefa okupacyjna będzie rozszerzona.

MUKDEN ZDOBYTY

PEKIN, 19.9 Dziś o g. 8 rano wojska japońskie zdobyły Mukden. Cytadela była ostrzeliwana artylerję ciężką, przyczem wojska chińskie wycofały się, nie stawiając większego oporu. Natomiast w śródmieściu rozwinęły się niezwykle zaciekłe walki. Niektóre dzielnice przechodziły z rąk do rąk po atakach na bagnety. Dotychczas zanotowano kilkuset zabitych. Walki w okolicach Mukdenu trwają nadal.

Ze względu na poważne położenie, główna kwatera japońskiej armji „Kwantung" przenosi się z Dauren do Mukdenu.

MARSZ NA MANDŻURJĘ.

W innych punktach Mandżurji Japończycy również posuwają się naprzód. Jednocześnie z Mukdenem wojska japońskie zaatakowały miasto Pei-Ta-Ing, które dwukrotnie było poddane bombardowaniu i doszczętnie zburzone. Ulice są zasłane trupami żołnierzy chińskich. Ludność cywilną ewakuowano. Wojska japońskie zajęły miasto i ogłosiły stan oblężenia.

Również miasto Czung było bombardowane i zajęte. Atak poprzedziły napady samolotów japońskich, które zrzucały na miasto bomby o niezwykłej sile druzgocącej. Kilkadziesiąt budynków jest zrujnowanych. Obecnie w mieście znajduje się garnizon japoński. Komendant ogłosił stan oblężenia.

Dzienniki chińskie i angielskie w Pekinie zaznaczają z naciskiem, że akcja Japonji zmierza najwyraźniej do okupowania całej Mandżurji. Ze strony władz japońskich nie było w tej sprawie zaprzeczenia. Z Lao-Jangu odchodzą w dalszym ciągu posiłki japońskie z tankami i artylerją ciężką. W kilku portach japońskich w Korei władze japońskie zarekwirowały okręty dla przewozu wojsk.

PRZYGNĘBIENIE W PEKINIE.

PEKIN, 19.9. Wiadomość o upadku Mukdenu wywołał w rządowych sferach chińskich przygnębiające wrażenie. Gubernator prowincji wydał do ludności odezwę, w której zaznacza, że wróg będzie wypędzony z Mandżurji. Jednocześnie gubernator wzywa ochotników do zaciągania się do armji. Wobec panującego w tej dzielnicy kryzysu ekonomicznego, bezroboczy zgłaszają się tłumnie i istnieje pewność, że w krótkim czasie Pekin wystawi samodzielną armję, wyszkoloną według wzorów europejskich.

Podobne wieści nadchodzą z Szanghaju i z Nankinu, gdzie zapanowało na wieść o wypowiedzeniu wojny przez Japończyków, niebywałe wzburzenie.

ECHO W GENEWIE.

WARSZAWA, 19.9. (Tel. wł.) Donoszą z Genewy, że wielkie poruszenie w kołach politycznych wywołały wypadki na Dalekim Wschodzie. Wypadki te znalazły echo na wieczorowem posiedzeniu Rady Ligi, gdzie zasiadają przy jednym stole przedstawiciele zarówno Japonji jak i Chin. Przedstawiciele obu stron złożyli oświadczenie, że będą się starali ułagodzić konflikt.

PRZEGRANA GDAŃSKA

W LIDZE NARODÓW.

WARSZAWA, 19.9. (Tel. wł.) Na wieczorowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów omawiano sprawę pacyfikacji Małopolski, Wschodniej. Referat w tej sprawie przydzielono delegatowi Japonji Joshichawie.

Przy omawianiu sprawy gdańskiej Rada Ligi akceptowała raport Graviny. Raport potępia przekroczenia statutu wolnego miasta i chodzenie w mundurach organizacyj niemieckich w Gdańsku.

Sprawę dzieci maurerowskich przyjęto zgodnie ze sprawozdaniem Rządu polskiego.

Możliwość dyktatury w Anglji

Obawa o kurs funta.

WIEDEŃ, 19-9. Z Londynu donoszą: Nerwowość polityczna wzmogła się z powodu ostatnich wypadków.

Dyrektor Banku Angielskiego zjawił się u Mac Donalda, aby mu przedstawić niebezpieczeństwo ponownego spadku kursu funta, co byłoby, jego zdaniem, nie do zniesienia.

W związku ze spadkiem funta w Nowym Jorku, krążyły w Izbie gmin najróżniejsze pogłoski. Mówiono nawet o dyktaturze w Anglji. Sytuacja narazie jest niewyklarowana.

LONDYN, 19-9. Prasa donosi zgodnie, że rząd rozważa możliwość przeprowadzenia nowych wyborów już w dniu 28 października.

„Daily Herald" oświadcza, że partja pracy pójdzie do wyborów pod hasłem „narodowa kontrola nad narodowemi finansami".

Z drugiej strony partje rządowe będą w wyborach walczyły pod sztandarem wprowadzenia ochrony celnej. Rząd już wczoraj zgodził się zasadniczo na podwyższenie o 20 proc. istniejących stawek celnych.

Dalsze wyniki śledztwa

w sprawie katastrofy na Węgrzech.

BUDAPESZT, 19.9 Na miejscu katastrofy pod Bia Torbagy dokonano nowych odkryć, które stwierdziły ogromne podobieństwo z katastrofą kolejową pod Juteborg.

Ustalono, że ekrazyt nie był umieszczony w skrzynce, ale w rurze gazowej, która została rozerwana w drobne kawałki siłą eksplozji. Rura ta posiadała 15 ctm. długości i 3 i pół szerokości. W rurze znajdowała się świeca ekrazytowa grubości 3,7 ctm.

Aby więc ją można było włożyć do rury, musiała ona być zmniejszona o 0,2 ctm. Rura była opatrzona lontem połączonym za pomocą drutów z baterją.

Policja budapeszteńska przysłała szczegółowy raport do prezydjum policji berlińskiej, kładąc wielki nacisk na podobieństwa, zachodzące pomiędzy zamachami na pociągi, dokonanemi pod Juteborg i Bia Torbagy.

W związku z wczorajszem zeznaniami pewnej chłopki, stwierdzono, że owa kobieta była swego czasu w lecznicy dla obłąkanych. Jednakże sprowadzono ją do Bia Torbagy celem skonfrontowania z dwoma niemcami, podejrzanymi o udział w zamachu.'

KUSOCIŃSKI — NURMI,

LARWA — PETKIEWICZ.

WARSZAWA, 19.9. (Tel. wł.) W sobotę na stadjonie Legji odbyły się sensacyjne biegi Nurmi - Kusociński i Petkiewicz - Larwa. Podczas biegu Nurmi przybył pierwszy po ciężkiej walce z Kusocińskim. Przestrzeń 5000 m. Nurmi przebiegł w czasie 15 m. 8,2 sek., a Kusociński przybiegł o 1 metr po nim w czasie 15 m. 8,4 sek.

W biegu na 1500 m. Larwa pobił Petkiewicza o półtora metra i przybiegł w czasie 4 m. 11 sek.

W niedzielę na stadjonie w Król. Hucie Kusociński powtórnie zmierzy się z Nurmim.

Prof. Głąbiński

PRZENIESIONY W STAN SPOCZYNKU.

WARSZAWA, 19-9. (Tel. wł.) „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o przeniesieniu w stan spoczynku profesora uniwersytetu lwowskiego dra St. Głąbińskiego z powodu wysługi lat.

Trzęsienie ziemi

W GRECJI.

WIEDEŃ, 19-9. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten: Epir i wyspę Eubeę nawiedziło trzęsienie ziemi.

Na Eubei zawaliło się kilkaset domów. W Epirze została zupełnie zniszczona wieś Kukuli.

Uciekinierzy, przybyli do Aten, opowiadają, że okolice nawiedzone trzęsieniem ziemi, wyglądają jak ruiny.

Sesja parlamentarna

POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

WARSZAWA, 19.9 (Tel. wł.) Zwołanie sesji parlamentarnej jest jeszcze nie zdecydowane. W południe odbyła się konferencja u p. Prystora z obu marszałkami. Raczkiewiczem i Świtalskim, ale dotychczas w kołach rządowych nie ustalono terminu sesji. Nie ustalono również, czy będzie sesja zwyczajna, czy nadzwyczajna.

Akty oskarżenia

W PROCESIE BRZESKIM.

WARSZAWA, 19.9. (Tel. wł.) Sąd okręgowy rozpoczął już rozsyłanie oskarżonym, w procesie brzeskim aktów oskarżenia.

Punktem najistotniejszym jest udział oskarżonych w akcji Centrolewu i kongresie krakowskim.

Przewóz przez Polskę

CIAŁ LOTNIKÓW FRANCUSKICH.

MOSKWA, 19-9. Ambasada francuska w Moskwie zwróciła się do konsulatu polskiego o zezwolenie na przetransportowanie przez Polskę ciał zabitych pod Ufą lotników francuskich, Le Brix i Mesmin.

WNĘTRZE POLSKIEGO DOMU.

ZACOFANIE W URZĄDZENIU MIESZKAŃ.

Gdyby ktoś chciał scharakteryzować ludność naszego kraju na zasadzie znanego przysłowia: „pokaż mi jak mieszkasz, powiem ci, kim jesteś" — do smutnych doszedłby wniosków.

Cóż bowiem widać „pod dachami" naszych miast, w trzy, cztero, pięciopokojowych mieszkaniach polskiej inteligencji?

Dużo sprzętów, rozstawionych po całym pokoju, nie tworzących grup, nie powiązanych ze sobą ideą „miejsca do pracy" czy też „kącika do rozmowy"; banalne „garnitury" mebli: w jadalni stół na środku, krzesła rozstawione pod ścianami, kredens wielkich rozmiarów; w sypialni — urządzenie jeszcze bardziej stereotypowe, na ścianach — bezwartościowe „obrazki", na stołach, stolikach, półeczkach — bezwartościowe „pamiątki".

Ktoś, nie znający naszego kraju, mógłby wywnioskować, że Polsce brak życia artystycznego, że na tem polu pusto u nas i głucho.

Czemu przypisać w takim razie wielkie sukcesy Polski na terenie międzynarodowym: na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu i na wszystkich wystawach, w których Polska bierze udział: we Włoszech, Skandynawji, w Szwajcarji i w Niemczech? Artyści polscy uważani są na szerokim świecie za mistrzów w dziedzinie sztuki dekoracyjnej, wyroby polskiego przemysłu artystycznego zdobią wnętrza, urządzone z wyszukanym gustem... przez cudzoziemców.

Istnieje nieprawdopodobna przepaść między wysokim poziomem wytworów naszego przemysłu artystycznego, a przeciętnym gustem polskiego konsumenta.

Bardzo szybko idziemy za postępem mody w każdej dziedzinie życia — jedynie we wnętrzach naszych domów od lat całych nic się nie zmienia, nie są one przystosowane do warunków dzisiejszego życia, a przez to niewygodnie w nich i nieprzytulnie.

Zapewne — trudno dziś radzić komuś, czyje mieszkanie zawalone jest bezwartościowemi gratami, aby wszystko to za jednym zamachem powyrzucał i sprawił sobie nowe, gustowne urządzenie. Niewątpliwie wiele osób wie, że można mieszkać ładniej, wygodniej i lepiej, ale sądzi, że trzeba na to wielkich środków. Tymczasem — nieoczekiwane efekty osiągnąć można przez samo tylko właściwe zgrupowanie mebli, przez odpowiednie ich ustawienie i... przez wyrzucenie wszystkiego, co niepotrzebne.

Pod tym względem trzeba postępować radykalnie i bezlitośnie. W mieszkaniu powinniśmy mieć tylko to, co nam jest potrzebne, a pozatem tylko przedmioty o wartości naprawdę artystycznej. Meble stare, t. zw. „antyki" łączą zwykle w sobie użyteczność z wartością artystyczną; są wygodne, pakowne, mają piękne linje i zrobione są z ładnego drzewa; to też — o ile je posiadamy — stanowią zawsze ozdobę mieszkania i powinny się ostać wszelkim zmianom, które niesie z sobą moda.

Inaczej jest z meblami t. zw. „stylowemi"; zrobione przed kilku lub kilkunastu laty według wzorów z przed lat stu lub dwustu — nie mają one zalet prawdziwych mebli antycznych, a jednocześnie w niczem nie są przystosowane do dzisiejszych naszych potrzeb, to też w mieszkaniach współczesnych rażą i zawadzają.

Młode małżeństwa, które dziś urządzają swe domy, rzadko mają zamiłowanie do antyków, a prawie nigdy (na szczęście!) nie sprawiają mebli „stylowych", wpadają jednak w inną ostateczność: zamawiają „garnitury" mebli t. zw. „nowoczesnych". Meble te, o ile są pomyślane celowo i praktycznie — mają wiele zalet, jednak zasadnicza ich cecha — prostota linji — grozi naszym wnętrzom monotonją i banalnością.

Wnętrza naszych domów powinny być komponowane w ten sposób, aby odpowiadały warunkom nowoczesnym, a jednocześnie nie zatracały piętna odrębności krajowej oraz indywidualności zamieszkujących je osób.

Warunki nowoczesne — to przedewszystkiem komfort i higjena. A więc — okna, przepuszczające jaknajwięcej światła i słońca, niezasłonięte firankami i portjerami; meble proste, łatwe do utrzymania w czystości; lampy o świetle łagodnem, nie rażącem oczu, rozmieszczone w odpowiednich miejscach; jaknajwięcej pustej przestrzeni, jaknajmniej szczegółów i drobiazgów.

Odrębność krajową nadamy naszym mieszkaniom przez zastosowanie w nich wytworów polskiego przemysłu artystycznego. Jeśli chodzi o taniość, a przytem wysoki poziom estetyczny — zwrócimy się do przemysłu ludowego. Znajdziemy tu olbrzymi wybór kilimów — począwszy od kilimów, nadających się na podłogę, poprzez wyroby lniane o niesłychanem bogactwie wzorów i barw, aż do ciekawych haftów ludowych. Mamy piękną ceramikę, bardzo rozmaitą, bo wyrabianą w różnych okolicach kraju: a więc białe wazony bolimowskie, różnobarwne „koszyczki" kaszubskie, dymne poleskie wazy i dzbanki i kolorowe garnki huculskie.

Poza przemysłem ludowym wiele jest w Polsce wytwórni, produkujących rzeczy prawdziwie piękne i nadające się do najzbytkowniej urządzonych wnętrz.

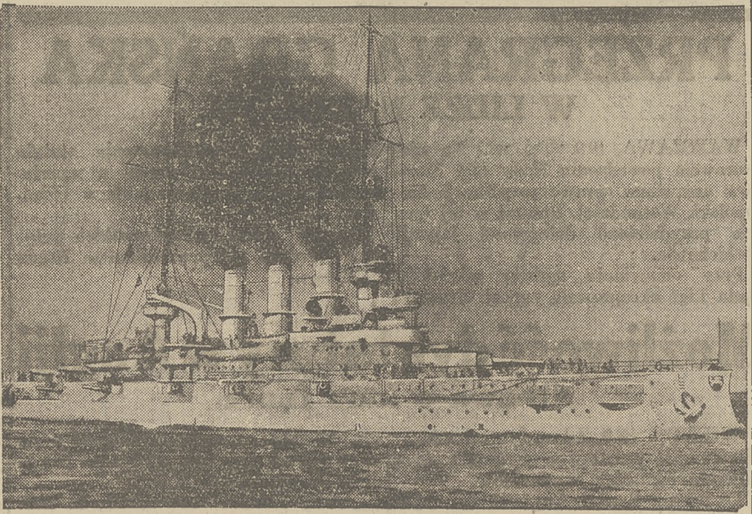
Na pierwszym planie postawić trzeba zrzeszenie absolwentów Warszawskiej Szkoły sztuk pięknych, które pod godłem „Ład" toruje nowe drogi polskiej sztuki dekoracyjnej. Tkaniny lniane i lniano-wełniane „Ładu" zdobią salony reprezentacyjne ambasad polskich zagranicą, wszędzie wzbudzają zachwyt i podziw. Publiczność Zagłębia ma obecnie możność przyjrzenia się tym pięknym tkaninom na wystawie morskiej w Katowicach, gdzie zostały użyte jako tło pod obrazy marynistów.

Niewiele osób zapewne wie o tem, że bardzo ciekawe tkaniny wełniane, odznaczone nagrodą w warszawskiem Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych i znane w całej Polsce pod nazwą „makat Marji Łaszkiewiczowej", są produkowane... w Sosnowcu.

Mamy w Polsce mnóstwo rzeczy naprawdę pięknych i jedynych w swoim rodzaju — trzeba tylko umieć patrzeć. Obowiązkiem powołanych do tego instytucyj (jak „Ład", Towarzystwo przemysłu ludowego), jest pokazywanie publiczności polskiej tego, co się u nas w tej dziedzinie tworzy. Ale obowiązkiem publiczności jest rozglądanie się, porównywanie, wyrabianie w sobie artystycznego smaku.

Jest to przedewszystkiem obowiązkiem kobiet — bo od nich zależy, aby wnętrza naszych domów nabrały właściwego charakteru.

Halina Mamelokowa.



Niemiecki okręt linjowy (wojenny) „Hannower", zbudowany w latach 1904—1907, przed 2 i pół laty wcielony do niemieckiej floty, został ostatecznie wycofany ze służby, co nie przeszkadza, że w razie potrzeby mógłby ją jeszcze pełnić.

Psychologiczne łamigłówki.

ZAGADKI DUSZY. - MORDERCA I PIES. - ZAMIAST SŁODYCZY KULA

Dusza ludzka nie da się ująć w prostą formułkę... Kto w tej niezmiernie obszernej, a zupełnie dotąd niezbadanej dziedzinie chciałby operować schematycznemi podziałkami, ten bezwarunkowo spotka się z bardzo dotkliwym zawodem.

Setki pytań pozostaną bez odpowiedzi: dlaczego np. najpotulniejsze stworzenie ludzkie jest w stanie popełnić najohydniejsze czyny i ulec opętaniu przez stu djabłów... i na odwrót: dlaczego najbardziej zatwardziały zbrodniarz potrafi, z anielskim wyrazem twarzy, dokumentującym zupełną równowagę psychiczną, wylegiwać się na słońcu i oddawać słodkim marzeniom?

Przyglądając się uważniej zbrodniarzom indywidualistom, czyli tym, którzy nie pozostają w żadnych stosunkach ze światem kryminalistycznym, zauważymy — powiada znany psycholog angielski — że ci często posiadają upodobania, nie licujące zgoła z ich bestjalskiemi instynktami. Morderca i podpalacz Sterniokel lubił psy. Po zamordowaniu rodziny młynarza i podpaleniu jego zagrody, nie omieszkał spuścić z łańcucha psa podwórzowego, nie chcąc dać zwierzęciu marnie zginąć w płomieniach. Skąd ten szlachetny odruch?

Masowy morderca kobiet Landru był wielkim miłośnikiem i hodowcą królików oraz rzadkich okazów drobiu, i na zadośćuczynienie tym upodobaniom nie żałował pieniędzy.

Dość powszechnie — zwłaszcza na wsi — panuje przekonanie, że ludzie, do których się psy łatwo przywiązują, są dobrzy i zaufania godni — i na odwrót: psi instynkt nieomylnie wskazuje osoby, których — jako nieprawe — należy unikać. Jest to oczywiście piękna bajka! Prawda jest natomiast, że psy różnych ras i różnych stopni „wychowania" niezmiernie łatwo przywiązywały się do osoby włamywacza i mordercy Garner'a, ułatwiając mu temsamem znakomicie jego proceder, uprawiany z takiem powodzeniem w licznych miastach amerykańskich.

W warstwach ludowych panuje również przeświadczenie, że „kochanie się" w kwiatach, jest cechą charakterów subtelnych. Ale jakżeż twierdzenie to pogodzić z wypadkiem Grety Beier, która była zagorzałą miłośniczką kwiatów, hodując je pilnie, i zawsze się w nie strojąc — a która „baraszkując" kiedyś ze swym narzeczonym, kazała mu w pewnej chwili zamknąć oczy i otworzyć usta, niby dla włożenia tam czekolady, lecz zamiast słodyczy — wpakowała mu w gardziel kulę rewolwerową? Inna przedstawicielka płci pięknej, panna Chine, z zawodu kwiaciarka, była istotą pełną ujmującej prostoty, co jej jednak nie przeszkodziło zgładzić ze świata cały szereg krewniaków, za pomocą przesyłanych im zatrutych cukierków. Tutaj warto także przytoczyć przykładowego profesora amerykańskiego, głośnego swego czasu z tego, że zamordowaną przez niego, poćwiartowaną i ułożoną w kufrze żonę, obwoził jako „bagaż" w okręcie. Osobnik ten był znanym hodowcą orchidei i posiadał duże i cenne kolekcje tych pięknych kwiatów.

Mówiąc o psychice, należy również wspomnieć o uzdolnieniach zbrodniarzy. Sprawie tej poświęca Lombroso w swych dziełach dość dużo miejsca. Na temat „sztuki w domu karnym" napisano ostatniemi czasy sporo dzieł naukowych. W związku z tem, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że według danych amerykańskiej statystyki kryminalistycznej, podpalacze zdradzają zdolności muzyczne, złodzieje — literackie, zaś fałszerze pieniędzy i dokumentów okazują wybitny talent do występów humorystycznych.

KĄCIK DLA PAŃ.

W rannych pantoflach.

Jeśli chodzi o negliż poranny, domowy, moda jest bardzo tolerancyjna i zostawia nam kilka możliwości, stosownie do trybu naszego życia i przyzwyczajeń. Trzeba przyznać, że w tej dziedzinie moda jest bardzo rozsądna i idzie z duchem czasu. Zmieniły się warunki życia: wiele kobiet, wylegujących się leniwie niemal do południa, a potem błądzących po pokojach w szlafroczku, oszytym łabędzim puchem, dziś musi pomagać służącej, albo i zastępować ją w sprzątaniu, gotowaniu, porządkach domowych. Przedwojenne, kokieteryjne szlafroczki nie nadają się do tego celu. Zastąpiła je pyjama, w której kobieta ma swobodę ruchów: może wspinać się na krzesło, by okurzyć obrazy lub założyć firanki, może froterować posadzki, lub wreszcie zasiąść wygodnie z podkulonemi nogami na tapczanie z robótką, lub reperacją.

Nigdy jeszcze nie zaznaczało się panowanie pyjamy tak wszechwładnie, jak w tym roku. W zagranicznych miejscowościach kąpielowych można było przez cały sezon nie użyć innego stroju, jak pyjamy i sukni balowej — pierwszą przez cały dzień, drugą do obiadu i na wieczór. U nas tak nie jest, jakkolwiek w lecie, nad morzem zwłaszcza, pyjamy były bardzo rozpowszechnione. W domowym użyciu jednak równe prawa obywatelstwa ma szlafrok, jak pyjama.

Otóż pyjamy tegoroczne — zimowe — są przeważnie z wełny w kraty, albo kosmatej baji. Te ostatnie są bardzo ciepłe i przyjemne, ale niepraktyczne, włos czepia się, łatwo chwyta kurz i brud i traci świeżość. Kraciaste wełny i flanele są miłe, przyjemne w noszeniu (aby tylko nie szorstkie!) i praktyczne. Przeważnie do kraciastych spodni góra jest gładka, ciemniejsza, w kolorze kraty. Wszystkie odmiany kraty granatowej i brązowej na różnych tłach — beżowem, seledynowem, popielatem, żółtem i t. d. — są najbardziej noszone. Jeśli chodzi o pyjamy bardziej eleganckie, niekoniecznie do sprzątania przeznaczone, ale takie, w których się odpoczywa z książką w wygodnym fotelu i chce się ładnie wyglądać, to nosi się jedwabne i bardziej kokieteryjne pyjamy.

Najładniejsze bezsprzecznie i twarzowe dla wszystkich bez wyjątku są kimona japońskie, albo bardzo dobra ich imitacja — na czarnem, albo czerwonem tle tkane kolorowe desenie, od najdelikatniejszych pastelowych, do najbardziej jaskrawych — pęki kwiatów w różnych kolorach. Do tego spodnie atlasowe lub z crepe satin, czarne lub czerwone, zależnie od tła kimona.

Każdy typ urody może znaleźć odpowiednie dla siebie kolory. Są to rzeczy prześliczne i należy korzystać z tego, że modne, bowiem, jak to wiemy z doświadczenia, nie we wszystkiem, co modne, jest nam do twarzy.

H. N.

SKĄD GROZI EUROPIE
ogólny przełom zbolszewizowania?

Według wiadomości z Genewy, Litwinow miał wysłać do Maskwy depeszę, w której wskazując na katastrofalny stan rzeczy w Europie, wyraża przekonanie, że ogólna rewolucja komunistyczna mogłaby mieć obecnie widoki powodzenia.

Czy Europie istotnie grozi bolszewizm?

Na pytanie to odpowiada się zwykle: Rosja potrzebuje na długi szereg lat pokoju i dlatego z tej strony nie należy oczekiwać bezpośredniego ataku.

Tak, to prawda. Prawdą jest także, że większość zorganizowanych robotników europejskich, mając mimo wszystko, za wiele do stracenia, nie jest w chwili obecnej nastrojona zbyt rewolucyjnie.

Niebezpieczeństwo zbolszewizowania Europy tkwi gdzieindziej.

Przedewszystkiem w bezideowości i w stanie depresji moralnej inteligencji europejskiej. Wojna, zamęt powojenny, a wreszcie długotrwały kryzys gospodarczy wyrządziły daleko większe spustoszenia wśród warstw przodujących, aniżeli to można było przypuszczać.

Dzisiaj wśród inteligencji wielu krajów europejskich panuje zmęczenie i zwątpienie, apatja i beznadziejność. Ludzie nie wytrzymują poprostu ciśnienia przygnębiającej atmosfery kryzysu. Na tem tle przyjmują się łatwo wszelkie ideje, będące jaskrawem zaprzeczeniem stanu obecnego. Ciekawym przykładem tej neurastenji społecznej jest t. zw. salonowy komunizm, szerzący się nagminnie w kołach inteligentnej... plutokracji.

Nie widząc dróg wyjścia z obecnego chaosu, pewna część inteligencji europejskiej utożsamia kryzys ustroju kapitalistycznego z katastrofą kultury zachodniej i szuka schronienia bądź w całkowitem zobojętnieniu, bądź też zajmuje w stosunku do bolszewizmu stanowisko laboratoryjno-eksperymentalne: a gdyby tak zobaczyć, co z tego wyniknie? Bankrutują ideje zachodnie, dlaczego więc nie spróbować, lekarstwa kolektywizmu bolszewickiego?...

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju postawa ideowa nie przyczynia się do wzmocnienia frontu anty-bolszewickiego w Europie.

To jedno. Drugiem źródłem groźby zbolszewizowania Europy jest fakt, iż znaczna część krajów europejskich posiada obecnie rządy opierające się prawie wyłącznie na sile fizycznej. Ten system rządzenia z reguły osłabia siłę obronną i odporność społeczeństwa na niebezpieczeństwa natury socjalnej. Rządy „silnej ręki“, nie związane ze społeczeństwem węzłami ideowemi, pozbawiają je poczucia odpowiedzialności, dumy i prężności społecznej i czynią z narodu bezwolną masę, poddającą się biernie mechanicznemu naciskowi, bez względu na to z jakiej on strony pochodzi.

Siłą fizyczną bez trudu można złamać jednorazowy atak z zewnątrz czy z wewnątrz, z powolnie rozwijającą się chorobą walczyć może skutecznie tylko zdrowe moralnie społeczeństwo.

Europie grozi nietyle rewolucja bolszewicka, ile powolne staczanie się ku bolszewizmowi.

Na tym odcinku konieczność otrząśnięcia się i odwrotu stała się palącą koniecznością.



Pogrzeb 24 ofiar strasznej katastrofy kolejowej na Węgrzech pod Bia Torbagy.

DEMOKRATYCZNY LUKSUS
Wielki lokal i dostępne ceny.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Paryż, we wrześniu.

Obraz Europy jest pełen najjaskrawszych sprzeczności. Kryzys powszechny nie stwarza jednolitego stanu rzeczy. W dalszym ciągu odbywa się wielkie falowanie życia zbiorowego, które na pewnych odcinkach obniża swój poziom, na innych wznosi go mimo wszystko.

Charakterystyczny przykład — z dziedziny luksusu. We wszystkich wielkich stolicach Europy daje się zauważyć wymowna w tej dziedzinie zmiana. Naprzykład — wytworne lokale, teatry, kina, kawiarnie. Jeżeli powstają nowe, to już niemal wyłącznie — wielkie, obliczone na tysiące osób. Małe, przeznaczone dla „wybranych“, nie kalkulują się. Konsumentem o wiele lepszym są tu szerokie masy. **Wielki lokal i dostępne ceny** — pod tym znakiem zaczyna się rozwijać życie kawiarni, restauracji i lokalów widowiskowych. Na małe, luksusowe lokale za mało dziś ludzi bogatych. **Jednego gościa bogatego musi zastąpić stu niezamożnych**, albo dwieście ubogich. Ci zaś niezamożni i ubodzy, który za „dobrych czasów“ mieli dostęp tylko do lokalów najmarniejszych, dziś wypełniają wielkie, ze zbytkiem urządzone sale.

Oto, naprzykład w Paryżu, nowy gmach Gaumont'a. Największe kino w Europie. 6.000 miejsc. Powodzenie szalone. Jedna z najbardziej intratnych imprez w stolicy świata. Przytem — żadnego obniżenia wymagań estetycznych. Przeciwnie, gmach wspaniały, sala wykwintna. Wyłącznie — fotele luksusowe, doskonale wygodne. Podłogi wysłane miękkiemi dywanami, tak że nie słychać kroków. Przy wypełnionej po brzegi sali — cisza zupełna. Oświetlenie łagodne i subtelne. Nazewnątrz gmachu — gra świateł reklamowych, jedna z najpiękniejszych na świecie. (Dodajemy w nawiasie: operowanie światłem stało się nową gałęzią sztuki. Zawód „artiste-luminataire“ jest dziś w Paryżu, Berlinie, Londynie, takim samym zawodem, jak artysty-malarza. Sztuka światła, najmłodsza, odnosi największe triumfy).

Z urządzenia takich lokalów, jak kino Gaumont w Paryżu, płynie głębszy wniosek. Myśl szematyczna podpowiada nam przypuszczenie, że to, co się daje szerokim masom, musi być estetycznie niższe, trywialniejsze. Odwieczny to zresztą argument przeciwników demokracji. Tymczasem widzimy, że w tych wielkich lokalach nietylko nie robi się żadnego kompromisu, ale dostarcza się wrażeń, które mogą zaspokoić gust najbardziej wyrafinowany, nie mówiąc już o ostatnim wyrazie udoskonaleń technicznych.

Jakiż tu wykombinowano program? Stale złożony z trzech części: **kino, koncert i tańce**. Filmy najświetniejsze, często naukowe, wysoce pouczające. Koncert wspaniałej orkiestry symfonicznej ze słynnym dyrygentem Pierre Sechiari. W zespole takie siły, jak nasz rodak, znakomity skrzypek, Zygmunt Jarecki. W programie bieżącym grane jest — ku rozkoszy melomanów — Rimskiego - Korsakowa „Capriccio Espagnol“. Tańce przepiękne. Żadnej akrobatyki tanecznej. Sztuka choreograficzna w najwyższym, najszlachetniejszym stylu.

Oto demokrazycja luksusu. Rodzi się i rozwija w epoce najcięższego kryzysu. Pozorny paradoks. W istocie rzecz logiczna: kalkulują się imprezy, obliczane na tysiące widzów, przynoszących tu swoje grosze. „Masa“ jest najlepszym klijentem. „Wybrańcy“ stracili majątki. Kalkulacja jest handlowo racjonalna, a zarazem — społecznie dodatnia: wielki klijent, masa, wznosi się na wyższy poziom kulturalny.

K. M.

KIM BYŁ
PŁK. HOUSE?

Z inicjatywy i fundacji Ignacego Paderewskiego stanąć ma w Warszawie pomnik pułkownika House'a. Kim był pułk. House?

Urodzony 26 lipca 1856 r. w stanie Texas (U. S. A.) z ojca Anglika, po ukończeniu średnich szkół poświęca się studjowaniu polityki i ekonomji. Jego nazwisko staje się znane z chwilą, kiedy prezydent Wilson porucza mu misję dyplomatyczną. Płk. House wiosną 1914 r., przed wybuchem wojny europejskiej, udaje się do Europy. Odwiedza Paryż, Londyn, Berlin. W stolicy Niemiec konferuje nawet z Wilhelmem II, który później tak scharakteryzował misję płk. House'a: „Wizyta płk. House'a w Londynie i Berlinie omal że nie zapobiegła światowej wojnie“. W Londynie płk. House konferuje z Edwardem Grey'em na temat zapobieżenia ewentualnej wojnie, pisze w tej sprawie do cesarza Wilhelma bezpośrednio przed zabójstwem arc. Franciszka Ferdynanda.

W r. 1915 i 1916 znów reprezentuje prezydenta Stanów przy rządach państw walczących, a w listopadzie 1917, po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny przybywa do Londynu, jako przewodniczący amerykańskiej misji przy Najwyższej Radzie Wojennej. Jako najbliższy współpracownik prezydenta, płk. House opracowuje wraz z nim słynne 14 punktów pokojowych Wilsona. W październiku 1918 r. płk. House reprezentuje Stany Zjednoczone na Radzie Aljantów, która uchwala zawieszenie broni z Niemcami, w roku następnym bierze udział w konferencji wersalskiej.

W ciągu całego okresu swojej pracy dyplomatycznej płk. House zawsze przychylnie odnosił się do Polski, czego wyrazem jest udział jego w opracowaniu 14 punktów Wilsona, wśród których jedno z naczelnych miejsc zajmuje przywrócenie niepodległości Polski.

Marconi oddaje hołd
KOLUMBOWI.

Piętnastego października b. r. z okazji wielkiej uroczystości pamiątkowej na cześć Kolumba, urządzonej w Rio de Janeiro, Marconi powtórzy doświadczenie, o którem głośno było w swoim czasie i które polegało na zapaleniu z pokładu jachtu „Elettra“, stojącego w genueńskim porcie, światła na wystawie w Sidney.

Tym razem, za sprawą rodjowego sygnału, wysłanego przez Marconi'ego z tegoż jachtu „Elettra“, stojącego u italskich wybrzeży, zapali się z odległości kilkunastu tysięcy kilometrów — wielki fajerwerk w Rio de Janeiro! Fajerwerk ten będzie hasłem do rozpoczęcia uroczystości.

Race wyzwolone przez fale eteru i wylatujące w niebo ognie bengalskie, zapalone na drugiej półkuli, jakby naskutek zaklęcia czarnoksiężnika — oto dosadne świadectwo hołdu, składanego przez nowoczesność za pośrednictwem wielkiego odkrywcy XX-go wieku — pamięci Kolumba.

Oryginalna „skarga“
NA PROKURATORA.

Mieszkanka Płocka, niejaka Stanisława Jaśkiewicz, zwróciła się niedawno do Min. sprawiedliwości z oryginalną „skargą“. W skardze tej, bardzo obszernej, pisze m. in. Jaśkiewiczowa, że mąż jej został „niewinnie“ osadzony w więzieniu. Mężowi jej stała się krzywda, bo... „należy do B. B., a prokurator Rogowski, który w sprawie tej prowadził oskarżenie, — jest endekiem“. List Jaśkiewiczowej, noszący charakter obrazy instytucji sądowej, zarzucając sądom niesprawiedliwość, stał się podstawą do oskarżenia Jaśkiewiczowej. Sąd grodzki skazał żonę „niewinnej“ ofiary na 1 miesiąc więzienia.

Tajemnicze zniknięcie
PRZEMYSŁOWCA.

Żona znanego przemysłowca katowickiego p. Górecka zameldowała w policji, że w ub. wtorek mąż jej zniknął bez śladu. Górecki jeszcze przed rokiem był bogatym człowiekiem. Majątek jego obliczono na półtora miljona złotych. Tymczasem zalegał z podatkami na 210.000 zł. W ciągu roku spłacił władzom skarbowym trzy czwarte należności, jednak reszty zaległych podatków w wysokości 55.000 zł. spłacić nie mógł, to też prosił o prolongatę. Prolongaty jednak nie uwzględniono i całe przedsiębiorstwo G., oraz mieszkanie, poszło pod „młotek“ komornika. Prawie za bezcen sprzedano wszystko, a G. został zrujnowany. Zachodzi podejrzenie, że przemysłowiec popełnił samobójstwo.

Tragiczna pomyłka
OFICERA.

W czwartek wieczorem w majątku Marguciszki pani Dąbrowskiej na Wileńszczyźnie wydarzył się tragiczny wypadek. Bawiący tam por. 23 p. ułanów Hraczyński, udając się na polowanie, zabrał rewolwer, który rzekomo wyładował. Na ostrzeżenie obecnych, by broń dokładnie obejrzał, por. Hraczyński oświadczył, że nie jest nabity i na dowód tego przyłożył do skroni rewolwer, pociągnął za cyngiel. W tym momencie rozległ się huk i por. Hraczyński padł na ziemię. W stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala w Wilnie.

K. K. O. PRZECIW K. Z.

ZEZNANIA P. STAROSTY BOXY.

Wczoraj w Sądzie grodzkim przed sędzią Lejbowiczem odbyła się rozprawa z oskarżenia Komunalnej Kasy oszczędności przeciwko redaktorowi odpow. „Kurjera Zachodnego" p. H. Stryjewskiemu z artykułu 540 cz. II K. K. (o podrywanie zaufania). W imieniu K. K. O. występowali adwokaci Pawełek i Forelle, bronił oskarżonego adw. Krzemuski.

Z pośród powołanych świadków nie zjawili się: b. dyrektor K. K. O. Ankiersztajn i inż. Porczyński.

Przed rozpoczęciem rozprawy adw. Krzemuski zażądał okazania mu depeszy Sądu grodzk. do policji w Gdyni o sprawdzenie św. Ankiersztajna na rozprawę oraz odpowiedzi, zaznaczając, że dnia 14 b. m. wniósł podanie o przesłuchanie tegoż świadka w drodze rekwizycji i w sprawie tej miała zapaść decyzja na wczorajszej rozprawie, a tymczasem Sąd świadka telegraficznie ściągał do Sosnowca.

Następnie adw. Krzemuski postawił wniosek, by Sąd grodzki z mocy przysługującego mu prawa (art. 11) uznał się za niewłaściwy do sądzenia tej sprawy. Nie negując meritum sprawy, adwokaci Pawełek i Forelle, którzy wnieśli skargę do Sądu okręg., sprzeciwili się temu, a Sąd tę opinję podzielił.

Następnie adw. Krzemuski wniósł o odroczenie rozprawy z powodu niestawienia się dwóch b. ważnych świadków oraz celem dostarczenia sądowi 9 ważnych i niezbędnych dla autorytatywnego wyjaśnienia sprawy dokumentów, jak statut K. K. O., protokół licytacji f. „Wawel", wykazy zadłużenia w K. K. O. pewnych firm i t. d. Sprzeciwili się temu adw. Pawełek, a adw. Forelle wyraził nawet zdziwienie, iż obrona chce przerzucać ciężar dowodzenia na oskarżyciela.

— Ja sądzę — odpowiedział adw. Krzemuski, że stronie przeciwnej nie chodzi o taki czy inny wyrok, lecz o wyświetlenie sprawy...

Poczem adw. Krzemuski krótko i rzeczowo rozprawił się z argumentacją oskarżycieli, stwierdzając, że w procesie karnym z art. 540 oskarżyciel jest stroną dowodzącą, a sprawę tę strona przeciwna tak traktuje, jakby to była sprawa o zniesławienie, że K. K. O. musi udowodnić „K. Z." nieprawdziwość jego twierdzeń i złą intencję redaktora.

Po tem przemówieniu Sąd znów zarządził przerwę, poczem ogłosił, że decyzję odnośnie wniosków obrony poweźmie później.

Następnie Sąd odczytał akt oskarżenia, poczem adw. Krzemuski oświadczył, że oskarżony do winy nie przyznaje się i ponowił swoje wnioski w przedmocie dołączenia wymienionych wyżej dowodów. Gdy adw. Pawełek i Forelle znów sprzeciwili się, zauważył adw. Krzemuski:

— Robi to takie wrażenie, jakby panowie obawiali się piesmnych dowodów i dokumentów, a chcieli się ograniczyć tylko do przesłuchania świadków, których pamięć w tych wypadkach, gdy chodzi o cyfry i daty, może zawieźć, gdy dokument jest bezpieczny.

Na to oświadczył mec. Pawełek, że dostarczenie żądanych przez adw. Krzemuskiego dokumentów zabierze conajmniej 3 miesiące czasu. Adw. Krzemuski zobowiązał się jednak dostarczyć 7 dokumentów do 3 tygodni, a dyr. Rogólski wyjaśnił, że na sporządzenie 2 odpisów wystarczy mu 3 tygodnie. Sąd oświadczył, że decyzję w tej sprawie poweźmie później.

W dalszym ciągu zeznawał jako świadek starosta p. J. Boxa, który na wstępie powtórzył argumenty ze swego przemówienia na posiedzeniu Sejmiku, drukowane następnie w całości w „Expresie Zagłębia". Charakteryzując intencje K. Z., wyraził przypuszczenie, że artykuły te stawały w obronie Mieszalskiego ze względu na pokrewieństwo z nim jednego z członków redakcji K. Z., że coś mu o tem wspominał p. Narbut.

Co do pożyczki, udzielonej f. „Wawel" to zdaniem świadka udzielenie pożyczek ponad 40 tys. zł. było przekroczeniem b. dyrektora KKO. Ankiersztajna.

Świadek przyznaje, że osobiście ulegał sugestji Ankiersztajna i pod jego wpływem zwiedził nawet fabrykę „Wawel".

Na pytanie adw. Krzemuskiego świadek zeznaje, że zarząd KKO. udzielił f. „Wawel" kredytu również w czasie nadzoru i po ustaniu nadzoru, gdy kontrolerem z ramienia KKO. był Nawara.

Na pytanie, czy KKO. zamierzała uruchomić sama f. „Wawel", świadek stwierdza, że mówiono o projekcie stworzenia spółki jako o jednym ze sposobów wyjścia z sytuacji. Przyznaje również, że ze strony KKO. pertraktowano z firmą C. G. Schoen o wydzierżawienie na rzecz KKO. lokalu, gdzie mieściła się f. „Wawel". Pertraktacje te były prowadzone po licytacji, tj. wtedy, gdy KKO. była już w posiadaniu maszyn, nabytych na licytacji.

Co do wewnętrznych stosunków w KKO., to o pożyczkach decydował zarząd KKO. w osobach pp. starosty Boxy, Wylężka i Narbuta. Jednak pożyczki dla firmy „Wawel" udzielone ponad 50 tys. zł. do wysokości 200 tys. zł., były samowolą b. dyrektora KKO Ankiersztajna. Zarząd również nie wiedział nic o udzieleniu pożyczek piekarni mechanicznej w Czeladzi, firmie A. Luft.

Świadek nie wie również nic o wystawieniu książeczek Gorjanowiczowi na 100 tys. zł., choć Gorj. tych pieniędzy nie złożył, wie natomiast, że były wobec Gorjanowicza ze strony Ankiersztajna pewne uprzejmości, na co adw. Krzemuski wtrącił:

— To pan nazywa uprzejmością?

Świadek uważa, że aczkolwiek f. „Wawel" ma ogłoszoną upadłość i K. K. O. jest tam zaangażowaną na kwotę, której określić nie potrafił, to K. K. O. nie powinna ponieść straty, gdyż Ankiersztajn złożył KKO. weksel gwarancyjny, żyrowany przez inż. Gorjanowicza z Katowic. Gwarancję tę — mówił świadek — złożył Ankiersztajn wobec alternatywy, jaką mu postawił zarząd, że albo da KKO odpowiednie zabezpieczenie, albo sprawa zostanie skierowaną do prokuratora.

Weksel gwarancyjny przywiózł do KKO. od inż. Gorjanowicza nie Ankiersztajn lecz Narbut, który był w mieszkaniu inż. Gorjanowicza.

Na zapytanie adw. Krzemuskiego, czy zarząd sprawdzał raporty i sprawozdania kasy, świadek oświadczył, że nie istnieją pod tym względem żadne przepisy, że kontrolę sprawowała komisja rewizyjna, która ostatni raz sprawdzała sprawozdania w kwietniu ub. roku.

Wiele czasu poświęcił świadek kredytom, udzielanym rzemieślnikom i rolnikom. Zdaniem świadka, KKO. zaspokoiła wszystkie zgłoszone potrzeby, przyczem manipulacja była uproszczona i ułatwiona. Świadek jest zdania, że pod tym względem panuje powszechne zadowolenie wśród rolników i rzemieślników, czego wyrazem miało być uznanie ze strony Sejmiku.

Zarówno spółdzielnia rolniczo-handlowa jak i spółdzielnia mleczarska korzystały z kredytu w KKO. Na czele tych instytucyj stał Komarnicki, referent Sejmiku. Funkcjonarjuszem spółdzielni rolniczo - handlowej jest Wylężek, członek zarządu KKO. K. K. O. udzieliła kredytu spółdzielniom na zapewnienie Komarnickiego, że obie spółdzielnie są zarajestrowane. Jednakże potem okazało się, że Komarnicki wprowadził świadka w błąd. Chociaż w obu tych instytucjach K. K. O. nadal jest zaangażowana, świadek uważa, że KKO. nie jest narażona na straty.

O zaangażowaniu pieniędzy KKO. w piekarni mechanicznej w Czeladzi świadek wie, że KKO. finansowała budowę tej piekarni przez firmę A. Luft do wysokości 100 tys. zł. i że suma ta jest zabezpieczona na hipotece nieruchomości, natomiast świadkowi nie jest wiadomem, że na tej samej hipotece figuruje drugie zabezpieczenie KKO. na dalsze 100 tys. zł. Zabezpieczenia hipoteczne były przyjmowane — zdaniem świadka — po gruntownem zbadaniu wartości nieruchomości.

Ale zdarzył się i taki wypadek, iż na zabezpieczenie długu KKO. posiada solenne przyrzeczenie klijenta, iż zobowiązania swe w KKO. pokryje.

ODROCZENIE ROZPRAWY.

Sprawozdanie z przebiegu procesu jest stenografowane przez dwie stenografistki. Jak się okazało, jedna z nich jest urzędniczką firmy Weinzieher, a druga urzęduje w starostwie jako sekretarka. W czasie przerwy — po zeznaniach p. starosty — świadek Narbut po wyjściu z pokoju dla świadków zwrócił się do stołu stenografistek i pozostawał tam przez czas dłuższy, prowadząc rozmowę.

Adw. Krzemuski zaprotestował przeciwko temu u sędziego, który polecił sekretarzowi, by przerwał rozmowę.

Po przerwie adw. Pawełek zaproponował, aby nie przesłuchiwać kolejnego świadka Narbuta, lecz Nawarę i na Nawarze skończyć badanie świadków w sobotę, odkładając zbadanie Narbuta na dzień następny. Przeciwko temu zaoponował adw. Krzemuski, powołując się na przytoczony wyżej incydent i domagając się przesłuchania świadka Narbuta, aby nie miał możności czytania stenogramu, sporządzonego przez stenografistki.

Sąd nie przychylił się do wniosku adw. Krzemuskiego, natomiast odroczył rozprawę do niedzieli, przekazując stenogramy do sekretarjatu Sądu, celem przechowania ich.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 10 rano.

Niedobrze mieć męża -- komunistę

Oryginalna sprawa sądowa.

WARSZAWA, 19-9. W sądzie apelacyjnym toczył się dziś proces o niezwykłem tle, może zupełnie wyjątkowym, zmuszania żony i teściowej bicim do głosowania na listę komunistyczną.

Oskarżonym był Mieczysław Bereszko, robotnik z Sosnowca. Akt oskarżenia podaje, że już na kilka dni przed wyborami do Sejmu roku zeszłego „urabiał" żonę i teściową, by koniecznie głosowały na listę nr. 23, grożąc przytem, że jeśli nie usłuchają, to „będzie z niemi kiepsko".

Na poparcie gróźb kilkakrotnie dotkliwie poturbował żonę i teściową.

W przeddzień wyborów w domu Bereszki odbyła się ostateczna „odprawa polityczna", na której oskarżony solennie zapowiadał, że opornym niewiastom nogi połamie lub powyrywa, gdyby nie chciały złożyć głosów swych za listą komunistyczną. Wręczył przytem żonie i teściowej kartki wyborcze z numerem 23.

Żona kartki wzięła, lecz zamieniła je i głosowała na inną listę. Gdy Bereszko dowiedział się o tem, wpadł w furję i tak zbił żonę, że trzeba było wzywać lekarza pogotowia.

Skąd Bereszko nabył tak wojowniczego temperamentu w obronie listy komunistycznej, niewiadomo. Z akt jego sprawy wynika, że był już karany za oszustwo w Kasie chorych na więzienie, a ponadto ma w toku jeszcze sprawę o kradzież.

Sąd okręgowy obszedł się łagodnie z Bereszką, gdyż na zasadzie prawa wyborczego skazał go tylko na dwa tygodnie więzienia. Gorący komunista zaapelował. Sprawę rozpoznawano więc powtórnie, tym razem zaocznie. Prokurator żądał odrzucenia skargi apelacyjnej i sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Peskiego zatwierdził poprzedni wyrok.

Nieustanne wrzenie
W HISZPANJI.

MADRYT, 1919. W Alcazarze 2000 robotników rolnych porzuciło pracę. Grożą oni, że ograbią piekarnie oraz niedopuszczają robotników niestrajkujących do pracy. W Maladze kolejarze postanowili strajk, którego datę wyznaczą w czasie późniejszym. Ruch tenobejmuje 25.000 robotników. W Cordobie wybuchł strajk generalny. W Bujalance robotnicy rolni porzucili pracę. Służba domowa również strajkuje. W Saragossie syndykat transportowców postanowił strajk generalny.

Walka przeciwsowiecka
NA KAUKAZIE.

MOSKWA, 19-9. Przybyły tu członek bakińskiego kolegjum partyjnego Betłanow w sprawozdaniu, złożonem w centralnym komitecie partji, zaznacza, iż w ciągu lipca w Azerbajdżanie było napadniętych 115 członków partji, z których 45 zabito, w gańsińskim zaś okręgu tylko w ciągu 4 dni, poprzedzających wyjazd Betłanowa do Moskwy, zabito 7 członków partji.

Tragedja bezrobocznego
PODWÓJNE MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO.

WARSZAWA, 19.9. W nocy z piątku na sobotę w domu przy ul. Czerniakowskiej 112 rozegrał się straszny dramat rodzinny. W domu tym od 12 lat mieszkał 52-letni Teofil Gocławski z żoną Stanisławą i trojgiem małoletnich dzieci, Teofilem, Urszulą i Tadeuszem.

Gocławski był dozorcą kolejowym, zredukowanym w dniu 1-go kwietnia. Pomimo, iż przysługiwała mu emerytura, z braku odpowiednich dokumentów, otrzymał tylko jednorazowe odszkodowanie w wysokości 1000 zł.

Po wyczerpaniu tej gotówki do mieszkania Gocławskich zajrzała nędza. Mimo wysiłków Gocławski nie mógł znaleźć pracy. W ciągu ostatnich kilku dni w rodzinie panował głód.

Dziś w nocy, gdy wszyscy pogrążem byli w śnie Gocławski wstał i schwyciwszy siekierę, uderzył ostrzem żonę w głowę, następnie rzucił się na śpiące obok matki dzieci i zadał im kilka ciosów obuchem 11-letni synek, Tadeusz, obudzony jękami rannych, ukrył się pod łóżkiem.

Gocławski w końcu rzucił siekierę i udał się na klatkę schodową, skąd po chwili wyskoczył z okna 3 piętra na bruk podwórza ponosząc śmierć na miejscu. Jęki rannych i krzyk ocalonego chłopca zaalarmowały sąsiadów, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził stan beznadziejny Gocławskiej, która doznała pęknięcia czaszki. Stan zdrowia dzieci jest bardzo groźny. Gocławską przewieziono do szpitala Dz. Jezus, dwoje dzieci zaś do szpitala im. Bersonów przy ul. Siennej.

Kto wygrał na loterji?
WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Wczoraj w 9 dniu ciągnienia 5 klasy 23 polskiej państwowej loterji padły następujące wygrane:

400.000 zł. na nr. 201452.
15.000 zł. na nr. 32758.
10.000 zł. na n-ry: 86392, 115193.
Po 5000 zł. na n-ry 125162 175724.
Po 3000 zł. na n-ry: 5311, 66152 136567 143322 154062 158112 166432 176307.

Po 2000 zł. na n-ry: 1222 1356 1626 4237 5680 12895 45744 60420 64155 66972 69829 75959 81557 111626 115034 121344 136680 140321 144741 148655 161410 166013 188699 189899 198098 207422.

Po zł. 1000 na n-ry: 12758 20616 21749 28969 30509 36122 40321 46115 49561 59218 75365 79880 84415 92461 105674 106349 115592 121355 178313 184480 190608 192010 193588 193871 198553.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Produkt uboczny.

Już są na mieście afisze, donoszące, że w najbliższym czasie rozpocznie się w Sosnowcu sezon teatralny. Na początek dany będzie „Papierowy kochanek", komedja Szaniawskiego.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, który to zbieg jest symbolem stosunku publiczności Zagłębia do sceny i nawzajem — na inaugurację w roku ubiegłym dano „Wierną kochankę", a znów w roku bieżącym dla odmiany „Papierowego kochanka".

W roku ubiegłym pod „Wierną kochanką" rozumiałem tu na tem samem miejscu scenę, która po parotletniem turowem milczeniu wróciła pod dach kochanka, aby mu umilić życie.

Jeżeli wierną kochanką była scena, to partnerem jej, rzecz prosta, była publiczność. Po rocznem doświadczeniu dyr. Tańskiego okazało się jednak, że kochanek jest papierowy. Chłodem i obojętnością płacił za gorącą wierność strony przeciwnej.

Gdyby ktokolwiek przypuszczał, że w dalszym ciągu tych uwag będą utyskiwania na publiczność Zagłębia za to, że nie popiera „placówki kulturalnej", to stanowczo się omylił, bo utyskiwania takie do niczego dobrego nie prowadzą, przeciwnie, robią z tak sympatycznej instytucji, jak teatr — tępą piłę, którą się rznie bez litości spokojnych obywateli kraju, mających dużo innych zmartwień. Trudno twierdzić napewno, że te inne zmartwienia są poważniejsze z punktu widzenia ich wartości w życiu społeczeństw, ale że są bliższe ciału każdego ze śmiertelników, niż kwestja sztuki teatralnej w Polsce i w Zagłębiu — to rzecz niewątpliwa.

Książka, teatr, obraz, koncert — okazały się produktem ubocznym, niekoniecznie niezbędnym w olbrzymiej cywilizacyjnej wytwórni świata. Okazało się, że najłatwiej, najszybciej i najskuteczniej można było zlikwidować wytwórczość kulturalną, że np. redukcję administracji państwowej w Polsce rozpoczęto od zniesienia departamentu kultury i sztuki, że jeżeli ma się nagle ochotę do oszczędzania, to się to przejawia przedewszystkiem na skreśleniu wydatków na książkę i teatr.

Trudno wymagać od rozsądnych ludzi, aby nabyli bilet do teatru przedtem, nim kupią sobie i dzieciom buciki na zimę, nim zapłacą wpis w szkołach, nim się jako tako zaopatrzą na zimę w opał. Tak zawsze było i to nie jest złe, że wydatki na najbardziej nawet kulturalną rozrywkę robione są dopiero na końcu, mianowicie wówczas, gdy zostały już zaspokojone wszystkie pierwsze potrzeby. Wydatki na potrzeby kulturalne są zazwyczaj robione z nadwyżek skromnego budżetu domowego. Niestety, w bieżącym sezonie coraz mniej jest takich, którzy mają takie nadwyżki, a coraz więcej tych, którzy zamykają budżet domowy deficytem. Nie chcę bynajmniej przez to powiedzieć, że na teatr w Sosnowcu czyha katastrofa finansowa. Przeciwnie, sądzę, że przy jakiem takiem poparciu władz miejskich, tudzież Towarzystwa przyjaciół teatru, a nadewszystko przy wytrwałej pracy kierownictwa i zespołu artystów — teatr się utrzyma, choć nikt tu na teatrze, jak się to mówi w świecie zakulisowym, „kokosów" nie zrobi.

Z obecnej sytuacji nie tylko w Zagłębiu, ale w świecie całym wynika jasno, że nędza nie sprzyja rozwojowi kultury. Nie jest to odkrycie Ameryki, lecz prawda stara, jak świat. Ogólne zbiednienie jest nietylko tragedją żołądków i nieokrytych grzbietów, ale głębszą i boleśniejszą tragedją cywilizacji Europy, jej wielowiekowego dorobku kulturalnego. W czasie kryzysu gospodarczego nie tylko jest nam chłodno i głodno, ale, co gorsza, coraz widoczniej dziczejemy.

K. Ć—rk.

Zjazd b. więźniów politycznych

w Domu ludowym w Sosnowcu.

Wczoraj rozpoczął się w Domu ludowym w Sosnowcu doroczny zjazd delegatów oddziałów z całego kraju Stowarzyszenia b. więźniów politycznych.

Sala Domu ludowego wypełniona była po brzegi delegatami Stowarzyszenia, przedstawicielami miejscowych organizacyj społecznych. Władze reprezentował p. wicestarosta Izydorczyk.

Na przewodniczącego zjazdu powołano p. Jana Kwapińskiego, b. posła na Sejm.

Między innymi witali zjazd pp. Cupiał, imieniem miejscowych organizacyj PPS., Almstaedt jako przedstawiciel miasta, Stańczyk w imieniu związków zawodowych, Bień w imieniu centralnych władz PPS., podprok. Rzadkiewicz w imieniu Związku legjonistów, przedstawiciel Inspektoratu szkolnego, przedstawiciel Magistratu będzińskiego, przedstawiciel Związku pracowników Kasy chorych p. J. Lubelski oraz prezes Domu ludowego dr. Molicki.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zjazdu o sytuacji obecnej w kraju mówił p. Pużak.

W międzyczasie wysłano delegację do huty „Katarzyny" celem złożenia wieńca na miejscu, gdzie padli robotnicy w czasie rewolucji.

Popołudniu omawiano sprawy organizacyjne oraz sprawę dotyczącą zaopatrzenia b. więźniów politycznych.

Przygotowania

DO SPISU LUDNOŚCI.

Na terenie całego kraju rozpoczęte zostały już wstępne prace nad przeprowadzeniem powszechnego spisu ludności, wyznaczonego na dzień 9 grudnia r.b.

W poszczególnych gminach odpowiednie władze administracyjne względnie komunalne opracowują obecnie wykazy istniejących na terenie gminy nieruchomości. Wykazy te będą służyły jako podstawa do podziału terytorjum gminy na okręgi spisowe. Na czele akcji spisowej będą mianowani przez Min. spraw wewnętrznych wojewódzcy i naczelni komisarze spisowi.

W myśl rozporządzenia Rady ministrów z dnia 2 września w sprawie przeprowadzenia powszechnego spisu ludności, przeprowadzenie spisu na terenie 6 miasta a mianowicie: Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Lwowa i Wilna, zostało powierzone władzom komunalnym wymienionych miast. Na czele akcji spisowej w tych miastach będą stali naczelni komisarze spisowi. Na zasadzie instrukcji Min. spraw wewnętrznych dla władz spisowych do grupy wymienionych wyżej 6 największych miast polskich, w których akcję spisowa została powierzona odnośnym władzom komunalnym, zaliczone zostały jeszcze następujące miasta: Białystok, Bielsk, Bydgoszcz, Częstochowa, Gdynia, Gniezno, Kalisz, Katowice, Królewska Huta, Lublin, Łuck, Piotrków, Tomaszów Mazowiecki, Płock, Radom, Sosnowiec i Żyradów.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 NIEDZIELA	**Dziś** Eustachjusza M. **Jutro** Mateusza Ap. **Wschód słońca** 5 m. 16. **Zachód** „ 17 m. 46.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Serce pieśniarza.
PALACE: Chata wuja Toma.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Pochodnia.

CZELADŹ

CZARY: Upiór w operze i Banda Czarnego Billa.

DĄBROWA

WANDA: Rapsodja rumuńska.

ZAWIERCIE

STELLA: Pod dachami Paryża.

OLKUSZ

ORZEŁ: Podróż poślubna.

× ZARZĄD STOWARZYSZENIA MĘŻÓW KATOLICKICH Akcji katolickiej w Pogoni zawiadamia, że w niedzielę dnia 20 b.m. o godz. 17 odbędzie się ogólne zebranie miesięczne Mężów katolickich w lokalu przy ul. Marjackiej w Pogoni.

× ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY wzywa swych członków do oddania ostatniej posługi członkowi Związku ś.p. pułkownikowi Karolowi Blokowi, zmarłemu w ub. piątek. P.P. oficerowie rezerwy proszeni są o przybycie do kościoła parafjalnego w Starym Sielcu dzisiaj o godz. 4 popol, skąd nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz parafjalny w Sosnowcu.

× PRZY GIMNAZJUM J. KRZYMOWSKIEJ I W. REPLIŃSKIEJ w Będzinie, ul. Kołłątaja 35 istnieje komplet przygotowawczy, koedukacyjny. Do najmłodszej grupy przyjmowane są dzieci bez umiejętności czytania. 7435

× SEKRETARJAT POLSKIEGO TOW. TATRZAŃSKIEGO oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem, Sosnowiec, ul. Chemiczna 14. podaje do wiadomości, że, dyrekcja Zakładu zdrojowo - kąpielowego Żegiestów - Zdrój, postanowiła udzielić członkom Polskiego Tow. tatrzańskiego. 20 proc. zniżki od obowiązujących cen pokoji, w czasie od 1 września 1931 do 1 maja 1932.

Koncesjonowana nauczycielka tańca Nina Cichoniowa, Sosnowiec, Sielecka Nr. 6, członek Związku choreografów w Polsce, po złożeniu egzaminu w Paryżu przy Związku profesorów tańca we Francji, uzyskała dyplom i została przyjęta w poczet członków tego Związku. 7437

Przed sezonem

TEATRALNYM.

Kancelarja teatru komunikuje nam, że od kilku dni wre tam gorączkowa praca przygotowawcza do rozpoczęcia nowego sezonu. Nowozaangażowany zespół artystyczny odbywa próby ze świetnej komedji J. Szaniawskiego „PAPIEROWY KOCHANEK", którą teatr miejski zainauguruje nowy sezon.

Skład nowego zespołu stanowią: pp. Wiktorja Arciszewska (z teatru „Ateneum"), Stefan Brom („Reduta"), Lena Gąsiorowiczówna (absolw. Kat. Szk. Dram.), Jerzy Gołaszewski, reżyser (teatry warszawskie), Mira Gorecka (Moskiewskie Studio Stanisławskiego), Józef Orchoń (teatr miejski, Grodno), Janina Sobotkowska („Reduta"), Janina Zakrzyńska (teatr miejski, Lublin), oraz artyści z ubiegłego sezonu pp. Bronisław Horowicz, Marja Kossakowska, Olaf Słupski i Helena Tańska. Reżyserję widowiska inauguracyjnego objął p. Edmund Szafrański, filar teatru „Reduta". Współpracę w dziale urządzania wnętrz przyrzekła p. inż. Helena Mamelokowa. Podobizny artystów ukazały się na wystawie Atelier Fotogr. „Sztuka".

× ZARZĄD TOW. ŚPIEWACZEGO „ECHO" zawiadamia swych członków, że lekcje śpiewu chóru odbywają się w poniedziałki i czwartki od godziny 20 do 22 w lokalu szkoły powszechnej nr. 7 przy ul. Żytniej w Sosnowcu. Jednocześnie zarząd Towarzystwa apeluje do członków o punktualne i regularne uczęszczanie na lekcje, gdyż w niedalekiej przyszłości przewidziany jest koncert. Zapisy nowych członków przyjmowane są podczas lekcyj śpiewu.

× POGADANKI. W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie, odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek, dn. 21 r.b. prof. W. Kamiński „Instytucje oszczędnościowe". We wtorek, dn. 22 r.b. prof. T. Meller „Sport, jego znaczenie i zadania". W środę, dn. 23 b.m. p. P. Swatowski „Wrażenia z podróży po Czechosłowacji". W czwartek, dn. 24 b.m. p. St. Snopek „Co otrzymujemy z węgla". W piątek, dn. 25 b.m. prof. Wł. Chłapowski „Zmierzch hegemonji gospodarczej Europy". W sobotę, dn. 26 prof. Kantor-Mirski „Pieszo z Pińczowa do Korczyna". Początek pogadanek o godz. 19.30. Wejście bezpłatne.

× CHOROBY ZAKAŹNE. Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne w Sosnowcu, zgłoszone w tygodniu od 13 do 19 b.m.: dur brzuszny 6, płonica 5, błonica 2, odra 5, róża 1, krztusiec 1, gruźlica płuc 5. W okresie tym odkażono 5 mieszkań oraz odwszono w zakładach dezynfekcyjnych 23 osób.

× POMOC BEZROBOCZYM. Na wezwanie zarządu Związku zawodowego pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce, oddział w Sosnowcu, pracownicy Powiatowej Kasy chorych opodatkowali się ponownie, t.j. już drugi raz w tym roku na rzecz głodujących rzesz bezrobocznych.

Zebrane składki za czas od 1 czerwca do 1 września r.b. wynoszą zł. 1.824.91. Kwota powyższa jako zebrana na terenie 2 powiatów, została odpowiednio przeznaczona poszczególnym komitetom niesienia pomocy bezrobocznym, a mianowicie: dla sekcji niesienia pomocy głodnym przy Chrześcijańskiem Towarzystwie dobroczynności w Sosnowcu, jako zastępującej działalność miejscowego komitetu przeznaczono zł. 1.166.24, dla Komitetu w Będzinie zł. 158.13, dla Komitetu w Dąbrowie zł. 250.64, dla Komitetu w Zawierciu zł. 249.90. Razem: zł. 1.824.91.

Dalsze ofiary w wysokości pół proc. od uposażeń miesięcznych zadeklarowane zostały do końca bieżącego roku.

× SPRAWA PODATKU ZA PRAWO JAZDY. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich samorządów komunalnych okólnik z zawiadomieniem, iż w związku z wprowadzeniem funduszu drogowego, z dn. 1 kwietnia r. b. samorządy nie mogą pobierać podatku za prawo jazdy nietylko od pojazdów mechanicznych, lecz także od pojazdów konnych. Zarządzenie Ministerstwa wytworzy nową dziurę budżetową, którą ze względu na systematyczne zmniejszanie się dochodów, trudno będzie załatać.

× TARGOWICA W SOSNOWCU. W ub. tygodniu t.j. od dn. 14 do 19 b.m., spędzono na targowicę w Sosnowcu 1.853 szt. trzody chlewnej i 118 szt. bydła. Płacono za 1 kg. żywej wagi trzody od zł. 1.40 do zł. 2.30. Tendencja ożywiona.

× NOWE CENY MĄKI I CHLEBA. Województwo zatwierdziło nowe ceny mąki i chleba, ustalone na posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu dnia 3 bm. Cenę mąki i chleba ustalono na 40 gr. za kilogram.

× TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA. Wczorajszej nocy w fabryce związków azotowych w Chorzowie miał miejsce tragiczny wypadek, któremu uległ 30-letni robotnik Franciszek Jaworek z Czeladzi, Szpitalna. Ś. p. Jaworek był robotnikiem oddziału maszynowego i kiedy w krytycznym dniu obsługiwał maszynę, zahaczony został przez pas transmisyjny i uderzony o posadzkę poniósł śmierć na miejscu. Zmarły osierocił żonę i nieletnie dziecko.

Bezrobocie w Zagłębiu
WYNOSI 23070 OSÓB.

Ogólna liczba bezrobotnych na terenie P. U. P. P. w Sosnowcu wynosiło w dniu 19 b.m. 23070 osób, z czego zarejestrowanych było w PUPP. 20558, w tem kobiet 4832 i pracowników umysłowych 992.

W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie zmniejszyło się o 28 osób.

Częściowo zatrudnionych było: 2 dni w tygodniu — 241, 3 dni — 5138, 4 dni 4649, 5 dni — 14715. Razem 24732 osoby.

Zasiłki z Funduszu bezrobocia wypłacono za okres od 31 sierpnia do 6 bm. 4978 osobom.

Przy robotach publicznych w ub. tygodniu zatrudnionych było ogółem 2739 osób, z czego w powiecie Będzińskim 1257 osób, w pow. Zawierciańskim — 1117 i Olkuskim — 365 osób.

—— o ——

Z gustownego doboru ram i solidnego ich wykończenia słynie od szeregu lat firma Wł. Czechowski, Sosnowiec, 3-go Maja 8. 7317

—— o ——

× NA GORĄCYM UCZYNKU. W ub. sobotę został ujęty podczas kradzieży futra na szkodę Jana Kniazia w Sosnowcu (Kołłątaja 12), niejaki Czesław Bilik zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Chemicznej 12. Bilika przekazano władzom sądowym.

× KRADZIEŻ W KOŚCIELE. Onegdaj nieznani sprawcy, dostawszy się do kościoła parafjalnego w Żychcicach otwarli podrobionym kluczem wiszącą na jednej ze ścian puszkę do ofiar, skąd zabrali 30 zł. bilonem. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne dochodzenie.

× KRADZIEŻE. Z mieszkania Pinkusa Mendelsona w Sosnowcu (Modrzejowska 10), skradziono zegarek z łańcuszkiem, dwa lichtarze srebrne, garnitur męski oraz 135 zł. gotówką. Poszkodowany oblicza swe straty na 1000 zł.

Ze sklepu Władysława Birtela na kolonji Pekin nieznani sprawcy skradli w nocy różne towary kolonjalne, wartości 800 zł.

Dwukrotne ściąganie
JEDNEGO PODATKU.

Niedopuszczalny fakt miał miejsce przed kilku dniami na tle ściągania podatków przez Magistrat w Czeladzi. Mianowicie jednemu z miejscowych robotników kopalnianych sekwestrator miejski dokonał zajęcia na poczet niezapłaconego rzekomo podatku od lokali za rok 1930. Mimo że robotnik ten wykazał się kwitem kasy miejskiej, że podatek ten uregulował jeszcze w grudniu 1930 r. to jednak przez kilku dniami, na skutek sekwestru ściągnięto mu z zarobku na kopalni wymieniony podatek, po raz drugi.

Kilkakrotna interwencja poszkodowanego odniosła wreszcie skutek i nieprawnie pobrany, poraz drugi, podatek zwrócono.

Fakt ten wysoce niepokojący, dowodzi, że w sposobie ściągania podatków miejskich w Czeladzi, coś jest nie w porządku.... Sprawa ta wymaga zbadania i szczegółowego wyjaśnienia.

Kącik humorystyczny.

AMERYKANIE.

Przewodnik oprowadza amerykańską wycieczkę po egipskim oddziale Louvru. Zatrzymali się przed sfinksem z granitu.

— Nadzwyczajne! — rzekła jedna ze zwiedzających.

— Ten sfinks ma zgórą 3000 lat — objaśnia przewodnik. — Możliwe, że oglądał go już Mojżesz.

— Mojżesz? — zapytała jedna z Amerykanek. — Nie miałam pojęcia, że on tez przyjeżdżał tu do Paryża.

W ZAPALE RETORYCZNYM.

— Tak, panowie, to co nam każe podziwiać wspaniałość Ludwika XVI, to jego odwaga i krew zimna, gdy, wstępując na szafot, nie stracił on na chwilę głowy!

OBCE WYRAZY.

— Przepraszam pana, czy nie może mi pan powiedzieć, gdzie jest vis-a-vis?

— Naprzeciwko, moja pani.

— A tam mi właśnie powiedziano, że to po tej stronie.

Z dużej chmury mały deszcz

JAK ZORGANIZOWANO POW. KOMITET POMOCY BEZROBOCZYM

W ub. czwartek w Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie powiatowego komitetu niesienia pomocy bezrobocym. Zebranie to zwołało starostwo, a zaproszone zostały tylko niektóre organizacje i niektóre osoby, pominięto natomiast bardzo wiele organizacyj i bardzo wiele osób, a przedewszystkiem zapomniano czy nie chciano zaprosić przedstawicieli prasy. Nie jest to pierwszy wypadek lekceważenia prasy przez władzę administracyjną, przy organizowaniu akcyj społecznych. Stwierdzić w tem miejscu trzeba, że tego rodzaju postępowanie nie prasie szkodę przynosi, a samej sprawie.

Podkreślamy to z całym naciskiem, że na zebranie organizacyjne komitetu powiatowego pomocy bezroboczym nie dostał zaproszenia ani jeden dziennik. Jakie uzasadnienie może być na tego rodzaju konspirowanie działalności, o której powinno się najwięcej pisać i agitować, w celu wydobycia maksimum ofiarności, niewiadomo. Tak, jak to zostało zrobione, wygląda raczej na chęć zamknięcia całej sprawy pomocy bezroboczym w małym kółku i jest właściwie zupełnem zaprzeczeniem tego, o czem mówił premjer Prystor.

Czy komitet w takich warunkach tworzony będzie mógł liczyć na ofiarność społeczną? Czy społeczeństwo ciągle będzie traktowane w obecnych stosunkach jako ten, co ma dawać, ale bez prawa decydowania, w jaki sposób ta ofiarność będzie użyta? Oto są pytania, które same się nasuwają w tych okolicznościach.

Jak przypadkowo poinformowany jeden z dzienników miejscowych donosi:

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele samorządu, przemysłu, wojskowości, szkolnictwa, Pow. Kasy chorych, związków zawodowych i Funduszu bezrobocia.

Po szczegółowem omówieniu spraw, dotyczących akcji bezrobotnych, wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli: przedstawiciel rządu: starosta J. Boxa, jako prezes, przedstawiciel przemysłu dyr. Przedpelski, przedstawiciel samorządu prez. Madeyski i przedst. związków zaw. poseł Konieczko — jako wiceprezesi, przedstawiciel Izby przem.-handl. dyr. Ditrich — skarbnik, radca Janik — sekretarz i dr. Ryder — zastępca sekretarza. Ponadto powołano do życia dwie sekcje: rejestracyjną i finansową, które zajmą się przygotowaniem potrzebnego materjału do projektowanej akcji.

Do sekcji rejestracyjnej wybrano: kierownika Funduszu bezrobocia radcę Janika — przewodniczący, kom. Rzeczkowskiego, wicekom. Almstaedta, p. Berbecką, p. St. Wolfa i p. Szumińskiego.

Do sekcji finansowej, która opracuje sposób opodatkowania na rzecz bezroboczych, zostali wybrani: dyr. Ditrich — przewodniczący, kom. Kuźniak i inż. Czaplicki.

Z powyższego krótkiego i właściwie nic nie mówiącego sprawozdania wynika, że komitet jest mocno jednostronnie zabarwiony, a w szczególności dość śmiesznie wygląda reprezentacja sfer robotniczych przez p. Konieczko. Wogóle z całego tego sprawozdania wynika, że pomimo wielkiego alarmu w prasie sanacyjnej na temat akcji pomocy bezroboczym miejscowe czynniki potraktowały to w bardzo wąskim zakresie, przynajmniej tak można sądzić ze sposobu organizowania komitetu.

Oby później nie było przerzucania odpowiedzialność na społeczeństwo. Organizowanie powiatowego komitetu pomocy bezroboczym na tle szsumu. jaki robiła prasa sanacyjna przypomina powiedzenie o wielkiej chmurze, z której mały deszcz pada.

Nasz dział radjowy.

„KSIĘŻNICZKA CZARDASZKA".

Dnia 21 b.m. o godz. 20.30 Polskie Radjo nada niezwykle piękną i melodyjną operetkę E. Kalmana — „Księżniczka Czardaszka". Audycja ta, dzięki doborowej obsadzie wykonawców z świetną artystką opery warszawskiej p. Wandą Poraj-Wernmińską na czele doskonalego zespołu operetkowego Polskiego Radja, będzie niewątpliwie wielką atrakcją dla miłośników muzyki lekkiej. Operetkę zradjofonizowała p. Michalina Makowiecka. Orkiestrą Polskiego Radja dyryguje p. Wacław Elszyk.

IGNACY DYGAS PRZED MIKROFONEM.

Dnia 22 b. m. o godz. 20.15 w ramach koncertu popularnego wystąpi znakomity tenor opery warszawskiej p. Ignacy Dygas. W wykonaniu świetnego artysty usłyszymy piękną arję „Za jaskółeczką" z opery „Goplana" Zeleńskiego, pełną dramatycznego wyrazu pieśń Zygmunta z opery „Walkirje" Wagnera, popularną arję „Rachelo, kiedy Pan" z opery „Żydówka" Halevy'ego, oraz kilka nastrojowych pieśni. Akompanjuje prof. Ludwik Urstein. W części orkiestrowej usłyszymy szereg utworów z repertuaru muzyki popularnej i operowej w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego.

PROGRAM RADJOWY.

NA NIEDZIELĘ 20 WRZEŚNIA 1931 R.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej poświęcony twórczości Fryderyka Chopina. — 14.00 Komunikat meteorologiczny. — 14.10 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Kościół Ciałem Chrystusowem". — 14.30 Skrzynka pocztowa. — 14.50 Pieśni ludowe. — 15.00 Odczyt rolniczy p. t. „Wybór materjału zarodowego i zestawianie stadek" — wygł. p. Halina Dochówna. — 15.20 Pieśni żołnierskie. — 15.30 Odczyt rolniczy p. t. „Sprzęt i przechowywanie płodów rolnych" — wygł. inż. Wojciech Chmielecki. — 15.50 Tańce ludowe. — 16.00 Transmisja biegu Nurmi — Kohn — Kusociński — Petkiewicz — na stadjonie w Królewskiej Hucie. — 16.20 Tańce ludowe. — 16.40 Program dla dzieci starszych „Co się dzieje na świecie" — tygodnik radjowy w opracowaniu Jana Milewskiego. Feljeton p. Wandy Wojtowicz-Grabińskiej p. t. „Ja nie umiem czytać". — 17.10 Transmisja z międzynarodowych zawodów tenisowych z kortów „Legji" w Warszawie. Mecz tenisowy mistrza świata Cochet'a z mistrzem Polski Tłoczyńskim. — 17.40 Koncert popularny. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Intermezzo muzyczne. — 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna. — 19.55 Komunikat meteorologiczny. — 20.00 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. — 20.15 Koncert wieczorny. Kwadrans literacki: Henryk Rzewuski — „Pan Borowski" — opowiadanie. Dalszy ciąg koncertu. — 22.00 Feljeton p. t. „Miasto pieśni" — wygł. p. Marja Ankiewiczowa. — 22.15 Komunikat meteorologiczny i komunikaty sportowe. — 22.30 Recital śpiewaczy Włodzimierza Kaczmara (bas). — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

NA PONIEDZIAŁEK 21 WRZEŚNIA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 14.50 Komunikat gospodarczy. — 15.45 Przegląd komunikacyjny. — 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim. — 17.10 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. — 17.35 „Duchowy obraz Francji współczesnej" — wygł. p. Roman Zrębowicz. — 18.00 Muzyka lekka z „Gastronomji" w Warszawie. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Prof. Władysław Dzięgiel: „Z dziejów Ziemi Śląskiej". — 19.55 Komunikat meteorologiczny. — 20.15 Pogadanka radjotechniczna. — 20.30 Operetka „Księżniczka Czardaszka" — E. Kalmana. — 22.35 Komunikat meteorologiczny. — 22.45 Aud. liter.-muz. p. t. „Tenor, słowa i śmierć" Wilno, — 23.15 Muzyka lekka i taneczna.

Popierajcie L. O. P. P.

Kronika Olkuska.

× **ZJAZD DELEGOWANYCH S. M. P. ŻEŃSKIEJ.** W ub. niedzielę odbył się imponujący zjazd delegatek S. M. P. żeńskiej z powiatów: Kieleckiego, Jędrzejowskiego, Pińczowskiego, Stopnickiego, Włoszczowskiego i Olkuskiego, który zaszczycił swą obecnością J. E. ks. biskup Łosiński z Kielc. Po uroczystej mszy św. z okolicznościowem kazaniem defiladę przyjmował ks. biskup, jako protektor Stowarzyszenia. Obrady zjazdowe odbyły się w remizie strażackiej; po zagajeniu zjazdu przez ks. sekretarza jeneralnego Poloskę, odczytano sprawozdania, referaty i t. p. Wieczorem odbyła się akademja, na której z popisami dramatycznemi, gimnastycznemi i muzycznemi wystąpiły uczestniczki zjazdu. Olkuszanki popisywały się pląsami motyli, które wypadły klasycznie. W zjeździe wzięło udział przeszło 400 delegatek.

× **ZE STRAŻY.** Okręg olkuski związku straży pożarnych zwraca uwagę absolwentom kursów przeszkoleniowych dla naczelników rejonowych, którzy uzyskali początkowe zaświadczenia i prawo pełnienia obowiązków naczelników rejonowych, do czasu uzyskania dyplomu z ukończenia całkowitego przeszkolenia w zakresie V stopnia. Naczelnicy rejonów nie posiadający takiego przeszkolenia, winni zgłosić się na najbliższy kurs projektowany w grudniu w Miechowie. Zainteresowani zgłoszą podania do okręgu w Olkuszu do dnia 20 października r. b.

× **JUBILEUSZ STRAŻY W MIECHOWIE.** W dniu dzisiejszym miechowska ochotnicza straż pożarna obchodzi 50-cio letni jubileusz swego istnienia. Na uroczystość tę wyjechali jako przedstawiciele olkuskiej straży pp. Jan Stachurski i Roman Zakrzewski, oraz poczet sztandarowy.

× **ZE STOWARZYSZENIA „JEDNOŚĆ" W WOLBROMIU.** W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie niedawno założonej spółdzielni spożywczej przy fabryce w Wolbromiu, na miejsce zlikwidowanego przez fabrykę t. zw. konsumu. Po złożeniu sprawozdania, do zarządu stowarzyszenia wybrano: pp. Andrzeja Majcherkiewicza, St. Pietruszewskiego, Emila Mollę i Juljusza Wolfa. Do Rady nadzorczej weszły osoby zarówno ze sfer urzędniczych, jak i robotniczych. Prezesem Rady został p. Jan Tuchowski.

× **ZARAZA WŚCIEKLIZNY.** Od pewnego czasu zdarzają się w Olkuszu częste wypadki wścieklizny u psów, szczególniej pokojowych. Należy zwracać baczną uwagę na zachowanie się tych zwierząt i w razie zauważenia anormalności, zabijać niezwłocznie.

× **WALKA ZE SZCZURAMI.** Na 31 b.m. 1 i 2 października r. b. zapowiedziana jest główna batalja ze szczurami w Olkuszu. Szczegóły w rozplakatowanych afiszach Magistratu.

× **ZŁODZIEJE POSTRZELILI GOSPODARZA.** W nocy z 16 na 17 b. m. włamało się do mieszkania Ignacego Głowackiego w Zadrożu gm. Jangrot dwóch sprawców, którzy usiłowali okraść gospodarza. Na szmer plądrujących przebudził się Głowacki, wzywając pomocy. Sprawcy wyskoczyli oknem i do ścigającego gospodarza dwukrotnie strzelili. Jedna z kul trafiła Głowackiego w brzuch, raniąc go niebezpiecznie. Złodzieje zbiegli.

× **KRADZIEŻ, CZY NIE KRADZIEŻ?** W dniu 17 b.m. rozegrała się na rynku olkuskim awantura z powodu maszyny do pisania, nabytej w firmie Kemler z Krakowa przez miejscowego właściciela p. Natana Żerykiera. Maszynę tę nabył p. Z. za 935 zł., wpłacając a conto 235 zł. i dając na pozostałą sumę weksle po 100 zł. Pierwsze dwa weksle poszły do protestu, wskutek czego firma Kemler przysłała swego przedstawiciela z żądaniem od Z. nowych prolongacyjnych weksli wzamian protestów.

— Pan jest przedstawicielem firmy K.? Bardzo mi przyjemnie, ale ja pana wcale nie znam. Żeby panu dać nowe weksle, to szkoda mówić.

Wydarzeniem tem zainteresowało się około 40 żydów. Dzięki ich interwencji, pomiędzy przeciwnikami doszło nareszcie do zgody. Mimo to jednak przedstawiciel firmy w pewnej chwili niespostrzeżenie wszedł do mieszkania p. Weichselfisza, gdzie się znajdowała maszyna, zabrał ją, wsiadł do auta, ukłonił się zdumionemu audytorjum i spokojnie odjechał do Krakowa. Wszystkim wydłużyły się twarze, a p. Zerykier zameldował na posterunku o kradzieży. Czy jest to kradzież — niewiadomo, gdyż według umowy, podobno maszyna jest własnością firmy do czasu całkowitego jej spłacenia.

× **UJĘCIE PODPALACZA.** W początkach bieżącego miesiąca spaliła się zagroda Jana Muzyka w Milonkach, gm. Jangrot. Dochodzenie policyjne ustaliło, że sprawcą podpalenia jest szwagier poszkodowanego, Jan Półtorak z Zagórowej, którego aresztowano i odesłano do więzienia w Będzinie.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

SUKNIA PANNY ADELI.

Mimo powiewnego (bo suknia była letnia) tytułu, tło całej tej skomplikowanej historji jest poważne i interesujące z punktu widzenia ekonomicznego. Sprawa dotyczy przedewszystkiem sfer gospodarczych ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu. Sfery te w sposób zaiste genjalny wprowadzają w czyn przykazanie romantyków mierzenia sił na zamiary, to znaczy najpierw istnieje zamiar zarobienia na jednej sukni 300 proc., później do tego zamiaru dopasowuje się siłę wymowy i argumentów, choćby nawet suknia nie była dopasowana. Najczęściej się jednak zdarza, że trafi kosa na kamień i taka jedna modrzejowska sfera gospodarcza musi zrezygnować z 300 proc., kontentując się półtora procentem, albo nawet połową procentu.

Opowiem wypadek autentyczny.

Uwagę pani X, przechodzącej ulicą Modrzejowską, zwróciła suknia na wystawie jednego ze składów. Pani X, wiedziona kobiecą ciekawością, bez zamiaru nabycia sukni, weszła do wnętrza sklepu, aby się zapytać o cenę.

— 140 złotych — odpowiedziano jej.

Ponieważ pani X rzeczywiście narazie przynajmniej nie zamierzała kupować sukni, więc napół żartem odparła, że mogłaby dać 50 zł. Proponując tak niską cenę, p. X sądziła, że zniechęci do siebie sprzedającego. Zabrała się do wyjścia.

— Dlaczego pani już wychodzi?

— Bo suknia za droga. Nie dam 140 złotych.

— Niech pani poczeka. Pogodzimy się. 100 złotych da pani?

— Nie dam ani grosza więcej.

— 90 złotych!

— Nie!

— Nu, jak dla pani za 70 złotych.

Pani X zaczęła się bać nie na żarty, że je zaproponują kupno sukni za cenę, którą rzuciła żartem. Chciała więc corychlej opuścić sklep.

— Niech paniusia poczeka! Gdzie się pani tak spieszy. Już się suknię pakuje! Już niech będzie te 50 złotych. Uj, teraz są czasy proszę pani.

Chcąc nie chcąc, p. X kupiła suknię, a choć jej opuszczono na cenie 90 zł., wychodząc ze sklepu była przekonana, że zapłaciła za drogo, że może mogła była suknię kupić za 30 zł., a może nawet za 10.

Lepiej, niż pani X, znała kupców z ul. Modrzejowskiej Anna L. ze Śląska. Przyjechała ona do Sosnowca, aby kupić suknię córce swej Adeli. Kupiec zażądał 180 zł., a ślązaczka zaproponowała 30 zł., czy kupiec też im złożył jakowąś konkretną propozycję, niewiadomo, dość, że matka z córką znalazły się na ulicy.

W tem miejscu historja zaczyna wkraczać w dziedzinę przygód fantastycznych. Oto nagle przed paniami L. stanęła Anna K., też ślązaczka. K. przekonała matkę i córkę, że jest jasnowidzącą i że ona zmusi kupca, aby sprzedał suknię za 30 zł.

— No, tuż mocie sam 30 zł. i idźcie. kiej tak — rzekła matka L., wręczając K. 30 zł.

Jasnowidząca udała się do sklepu, gdzie mówiła coś o cudownych właściwościach swej woli, ale kupiec woli forsę i nie słuchał K. Misja jej skończyła się na niczem, gdy zaś przyszło do zwrotu pieniędzy — K. nie chciała oddać 30 zł.

Policja, protokół, sąd.

Sąd grodzki postanowił sprawę przerwać i poddać zbadaniu stan poczytalności oskarżonej K., bo jej zachowanie się zarówno w czasie nieudanej próby kupna sukni pannie Adeli, jak i w czasie przewodu sądowego budziły podejrzenie, iż jasnowidztwo jest ciemną stroną jej zdrowia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt budowy linji Kraków-Miechów zatwierdzony

Rada ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu projekt ustawy upoważniający Ministerstwo komunikacji do wybudowania linji kolejowej Kraków — Miechów.

Plan i kosztorys tej budowy ma opracować Ministerstwo komunikacji w porozumieniu z Ministerstwem skarbu.

Budowa byłaby rozpoczęta w roku przyszłym. Linja skróci połączenie Warszawy z Krakowem o 52 klm., co stanowi jedną siódmą całej odległości.

Stan gospodarczy Polski.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" zawiera, pod powyższym tytułem, szereg danych, obrazujących stan produkcji, zatrudnienia, handlu zagranicznego i t. d., które charakteryzują gospodarcze położenie kraju. Szczególnie interesująco przedstawia się porównanie odpowiednich cyfr z lipca r. b. i z lipca 1930 r. Produkcja węgla w lipcu 1931 r. wynosiła 3.197 tys. ton (w lipcu 1930 r. 2.975 tys. ton), żelaza surówki 28 tys. t. (38), stali 111 tys. ton (114), cynku 10 tys. ton (15), liczba robotników zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym wynosiła — 569.000 (665.000), bezroboczych liczono 261.000 (194.000), wskaźnik płac równał się 119 (120,6), wartość wywozu wynosiła 175 milj. zł. (198), przywozu 128 milj. zł. (195), wskaźnik cen hurtowych: ogólny 83 (99), rolny 77 (93), przemysłowy 90 (106), obieg pieniężny wyrażał się cyfrą złotych 1.491 milj. (1.544), zaś zapas złota i walut w Banku Polskim 864 milj. zł. (1.036), wkłady w 13 największych bankach akcyjnych 482 milj. zł. (727), zaś wkłady oszczędnościowe w P. K. O. 286 milj. złotych (229).

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 12 do 18 b.m spędzono na targi: buhai 130, wołów 28, krów 635, jałówek 46. cieląt 125, owiec 34, nierogacizny 2557, ogółem 3553 zwierząt.

MINISTERSTWO SKARBU wyjaśniło, iż 1-procentową ulgową stawkę podatku obrotowego należy stosować do sprzedaży artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, dokonanej konsumentom także i bezpośrednio przez przedsiębiorstwo przemysłowe z zakładu przemysłowego, względnie z oddzielnego zakładu handlowego, obsługującego zakład przemysłowy.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W RADOMIU powiadamia, że nakładem Ministerstwa komunikacji wyszedł z druku i jest do nabycia w cenie 8 zł. 50 gr. książkowy **rozkład jazdy najdogodniejszych pociągów towarowych pośpiesznych i dalekobieżnych do przewozu przesyłek całowagonowych w najważniejszych komunikacjach: wewnętrznej i międzynarodowej.** Rozkład ten jako **umożliwiający orjentację co do szybkości przewozu przesyłek w okresie od 15 maja b. r. do 22 maja 1932 r.** jest cennym informatorem dla pp. nadawców przesyłek. Zgłoszenia przyjmuje magazyn druków dyrekcji (Radom, ul. Podjazdowa 17).

UBEZPIECZENIE CHAŁUPNIKÓW NA WYPADEK BEZROBOCIA. Dyrekcja Funduszu bezrobocia wyjaśniła, że chałupnicy, jako nieznajdujacy się w stosunku najmu pracy do swych odbiorców, nie są robotnikami w rozumowaniu ustawy z dnia 18.VII 1924 r., wobec czego obowiązek ubezpieczenia na wypadek bezrobocia do nich się nie stosuje. Chałupnik zaś, zatrudniający ponad 5 robotników, pobierających odeń wynagrodzenie za pracę, winien być uważany za przedsiębiorcę, obowiązanego do zabezpieczenia zatrudnionych u siebie robotników na wypadek bezrobocia, na ogólnych zasadach ustawy ubezpieczeniowej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 19.9.

AKCJE: Bank Polski 115.00 — 115.50. Tendencja utrzymana.

4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 47.25, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 44.50, 6 proc. Poż. Dolarowa zł. 65.00 — 64.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91, Nowy Jork 8.925, Londyn 43.38 i pół, Paryż 34.99 i pół, Wiedeń 125.50, Praga 26.43, Włochy 46.71, Szwajcarja 174.41, Holandja 360.00, Berlin 211.45. Dol. War. pr. obr. 8.91.55 — 8.91.40.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica 20.50 — 21.50, Jęczmień przemiałowy 19.00 — 20.50, Jęczmień browarowy 23.00 — 24.50, Owies 19.75 — 20.75

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

ZE SPORTU.

SPORT I WYCHOWANIE.

Przed dwoma tygodniami mocą wyroku sądu powiatowego zostało ukaranych kilkudniowym aresztem trzech graczy jednego z A. kl. klubów sportowych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, za napaść na sędziego i spowodowanie awantury na boisku, a już kilka dni po tej smutnej konsekwencji, gracze tego samego klubu ordynarnemi wyzwiskami pod adresem sędziego wywołali przerwanie meczu. A podobnych smutnych faktów w b. roku zaobserwować się dało bardzo wiele i to u drużyn o dużych aspiracjach sportowych. Ten smutny naprawdę objaw, niezdrowych i ze wszech miar szkodliwych stosunków sportowych, przypisać należy niektórym zarządom klubów sportowych, że poza treningami i zawodami nic nie robią w kierunku odpowiedniego wychowywania młodzieży sportowej.

Nie chcą, czy też nie mogą zrozumieć, że sport bez odpowiedniego wychowania — młodzieży nie uspołecznia i nie awansuje jej na kulturalnego sportowca o typie państw zachodnio - południowych i, że sportowiec prócz giętkości ciała winien być inteligientnym i uprzejmym dżentelmenem, a w różnych zawodach sportowych przeciwnika uważać za szlachetnego rywala.

W tak kulturalnych ramach wychowany sportowiec będzie umiał zwyciężyć bez uciekania się do sposobów brutalnych i będzie umiał przegrać szlachetnie i uznać wyższość swego zwycięzcy.

Do tych pięknych zalet prawdziwego sportowca prowadzi droga przez systematyczne wychowywanie młodzieży sportowej, a tym wychowawcą winny być zarządy klubów sportowych, bo na nich ciąży zarzut za niekulturalne zachowanie się ich zawodników.

Wł. Wolski.

POLICYJNY — SAMSON.

Dziś o godz. 10 rano na boisku w Modrzejowie rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo kl. B. pomiędzy powyższemi zespołami. Walka ta ze względu na duże szanse wejścia do kl. A przez Policyjny, zapowiada się b. ciekawie.

Z całej Polski.

PIERWSZY ŚNIEG.

Onegdaj w Środzie w Poznańskiem padał śnieg. Po nadejściu śniegowej chmury drobne płatki śniegu posypały się na ziemię, a powietrze się znacznie oziębiło.

ZBRODNIA NA BOISKU SPORTOWEM.

Boisko robotniczego klubu sportowego „Widzew" w Łodzi było onegdaj terenem zbrodni. Wydalony mianowicie z klubu Widzewa jeden z zawodników, niejaki Nowiszewski, przybył w dniu dzisiejszym na boisko i tak ciężko pobił członka zarządu tegoż klubu oraz kasjera, Jana Fika, że w stanie groźnym przewieziono tegoż do szpitala. Powodem zemsty było to, że Nowiszewski uważał, iż wydalenie go z klubu było sprawą Fika. Już przed kilku dniami odgrażał się zemstą.

AWANTURA NA POGRZEBIE.

Onegdaj w dzielnicy żydowskiej w Warszawie odbył się niezwykły pogrzeb, w którym uczestniczyły wielkie tłumy kobiet, opłakujących zmarłego Maurycego Hochermana, zwanego „Valentinem z Muranowa". Hocherman, bardzo urodziwy młodzieniec, miał podobno uzasadnioną opinję żywiołowego uwodziciela kobiet. Doprowadzało go to często do konfliktów z różnymi zdradzonymi mężami i narzeczonymi, które padły ofiarą jego donżuanerji, aż wreszcie w czasie jednej z „egzekucyj" Hocherman otrzymał cios, który spowodował następnie jakieś komplikacje wewnętrzne, wskutek których młodzieniec umarł. Pogrzeb jego był wielką demonstracją osieroconych przezeń piękności nalewkowskich, a na cmentarzu przyszło do awantury, ponieważ mężowie siłą odrywali żony od grobu zmarłego.

SKUTEK

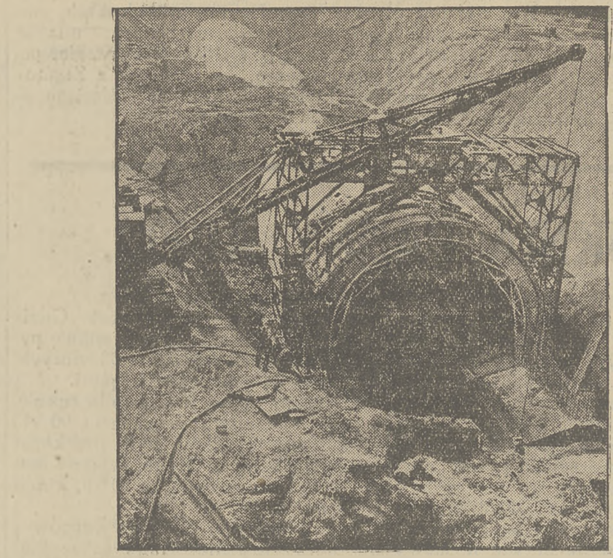
DROBNEGO OGŁOSZENIA.

Pewna Francuzka zostawiła w pewnym kościele w Chicago, cenny pamiątkowy parasol. Kiedy zauważywszy brak „deszczochronu" wróciła po zgubę do kościoła nie znalazła już tam parasola. Zmartwiona ogłosiła w jednem z pism, że chętnie wynagrodzi złodzieja, który odniesie jej do domu parasol. Apel pozostał bez echa. Nikt zguby nie odniósł. Niepocieszona Francuzka udała się znów do redakcji tego pisma, aby po raz drugi umieścić w niem ogłoszenie, podwyższając wysokość nagrody.

— Pani pozwoli, że sami ułożymy tekst ogłoszenia — zaproponował jej urzędnik.

Nazajutrz ukazało się ogłoszenie tej treści: Pana, który widział złodzieja w chwili, gdy skradł mój parasol proszę, żeby go zechciał zwrócić, w przeciwnym razie oddam go w ręce policji.

Nazajutrz przyniesiono do mieszkania Francuzki czterdzieści dwa parasole, wśród których znajdował się i jej cenny parasol.



W pobliżu miasta St. Louis (Stany Zjedn.) przeprowadza się gruntowną regulację rzeki Des Peres, która w czasie wiosny i jesieni wylewa, zatapiając wielką przestrzeń kraju. Rzekę tę ujmuje się w olbrzymią rurę betonową o wysokości 10 m. i 11 m. szerokości, co będzie kosztować 11 miljonów dolarów.

Krwawy dramat w rodzinie

z powodu mieszkania.

Wczesną wiosną rb. w cichej wiosce Kołkowicach pow. Olkuskiego rozegrał się krwawy dramat. Marjanna i Stefan małżonkowie Otolińscy zginęli z rąk brata i szwagra. Powodem zbrodni było mieszkanie.

28-letni Piotr Janeczek, gospodarz małorolny kupił od matki zagrodę z całem obejściem. W kupionym przez Janeczka domu mieszkał jego szwagier Otoliński z rodziną. Na tle mieszkania wynikały nieporozumienia i kłótnie, a stosunki rodzinne były bardzo naprężone.

Janeczkowie prosili, by Otolińscy oddali im dom, lecz nie pomogły żadne prośby i perswazje. Coraz większy żal czuł Janeczek do szwagra, że ten mieszka w jego domu, a on musi mieszkać kątem u sąsiada i poniewierać się z dziećmi i żoną u obcych ludzi. Janeczek podał do sądu grodzkiego o eksmisję Otolińskich, lecz sprawę przegrał dla braku dowodów, w II zaś instancji sądowej sprawę odroczono.

Kulminacyjnym punktem dla Janeczków był powrót z Belgji właściciela domu, w którym mieszkali. Janeczek dał mu kategorycznie wymówione mieszkanie i termin do opuszczenia bardzo krótki.

W krytyczne południe Janeczek poszedł do Otolińskiego, by ostatecznie załatwić sprawę mieszkania. Gdy zobaczył szwagra na podwórzu zaproponował mu spacer do lasu. Otoliński na spacer nie zgodził się. W czasie tej rozmowy w drzwiach domu ukazała się Otolińska, wołając męża na obiad. Janeczek momentalnie wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do szwagra i siostry. Otolińscy bez jęku padli martwi na ziemię.

Janeczek poszedł do domu, ubrał się w odświętne ubranie, wydał zarządzenia tyczące się interesów, rzucił się z płaczem na szyję żony, porwał dzieci w objęcia, zabrał rewolwer i poszedł na posterunek PP. oddać się w ręce policji. Zapytany skąd ma rewolwer, odpowiedział, że kupił go nielegalnie przeszło rok temu, gdyż będąc strażnikiem T-wa „Diana" i ścigając kłusowników musiał mieć broń dla własnej obrony. Morderstwo popełnił w chwili zamroczenia umysłu.

Onegdaj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Piotra Janeczka. Zbadani świadkowie wyrażali się o oskarżonym bardzo dobrze. Świadek, mały brat oskarżonego z płaczem mówił: „brat Piotr jest lepszy od ojca". Matka w czasie obrony klęczała na sali i modliła się ze złożonemi rękami. O godzinie 18 sąd wydał wyrok, skazujący Janeczka na 5 lata więzienia.

Prokurator zapowiedział apelację.

W SZKOLE.

Nauczyciel: Jak brzmi 7-me przykazanie?
Jurek: Proszę nie kraść.
Nauczyciel: Jakto „proszę?" Czy tak jest napisane w katechizmie?
Jurek: Nie, ale przecież do pana profesora nie mogę mówić „ty".

ZAPRACOWANY.

— Nie pojmuję, jak ludzie mogą obecnie narzekać na brak zajęcia. Mąż mój jest tak zapracowany, że nie ma ani chwili wolnej
— A cóż robi małżonek pani?
— Jest komornikiem.

Rzeczy ciekawe.

ZMECHANIZOWANE PUŁKI JAZDY.

Podczas świeżo ukończonych manewrów armji francuskiej, na północ od Reims, największe zaciekawienie wzbudzały zmechanizowane pułki jazdy, w których, zamiast koni, użyto czołgów. Taki zmechanizowany pułk jazdy składa się ze stu czołgów, na każdym zaś z nich znajduje się siedmiu żołnierzy z bronią i amunicją. Trzy szwadrony takiego zmechanizowanego pułku uzbrojone są w karabiny ręczne, jeden zaś posiada karabiny maszynowe. Manewry takiego pułku wykazały, że może posuwać się naprzód i wykonywać obroty bardzo szybko, gdyż czołgi mogą rozwinąć szybkość do 28 klm. na godzinę.

50-LECIE TELEFONU.

Dnia 1 września obchodzono 50-lecie telefonów w Szwecji. W przeciągu tego czasu stała się Szwecja krajem najliczniejszych telefonów. Abonentów liczy ten kraj 534 tysiące, obsługiwanych przez 4 tysiące stacyj telefonicznych. Tym sposobem przypada w Szwecji jeden telefon na każdych 11 mieszkańców. Ogólna długość linij telefonicznych w Szwecji wynosi 966 tysięcy kilometrów, co przedstawia kapitał około 500 miljonów koron. Sieć telefoniczna Szwecji sięga do wszystkich krajów kuli ziemskiej, przedewszystkiem do północnej i południowej Ameryki.

TAKŻE REKORD.

Dwaj młodzi kelnerzy z Barcelony wymyślili oryginalny sposób uczczenia pierwszego prezydenta młodej republiki hiszpańskiej. Otóż wyruszyli oni piechotą z Barcelony do Madrytu, każdy trzymając w ręce tacę, na której stała flaszka szampana, oraz trzy kieliszki. Zamiar udał się w zupełności, młodzieńcy dotarli do celu nie wylawszy wina, a prezydent Alcala Zamora chcąc zadokumentować liberalny nastrój młodej republiki w obecności tłumów wypił z nimi szampan, który przebył około 600 km. niezwykłej drogi.

SZARAŃCZA W MIODZIE.

Egzotyczny przysmak w postaci szarańczy gotowanej w miodzie jest ulubionym deserem w Algierze i w innych krajach północnej Afryki. Niektóre plemiona arabskie suszą szarańczę, tłuką ją na mąkę w moździerzach, mieszają z mlekiem wielbłądziem i daktylami, poczem oblizują sobie palce delektując się tą smaczną potrawą. W Meksyku i w Brazylji spożywają znów Indjanie czerwone mrówki, nie surowe, lecz — pieczone. Podobno są smaczne.

Zapisujcie się do P.M.S.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

94.

Jeszcze przed wyznaniem Belforda przyszedłem do wniosku — chociaż mogło to nie mieć wielkiego znaczenia — że bezwzględna wiara w zeznania Poole'a, starego kamerdynera, jest błędem. Dowiedziałem się mianowicie, że stary kamerdyner cierpi na bardzo przykrą w swych objawach gorączkę sienną.

W chwilach takich nic nie widział, nie słyszał i nie mógł mówić, o niczem nie wiedział, prócz tego, że cierpi. Że napady tego kaszlu i kichania mogą trwać co najmniej półtorej minuty, mogę na to przysiąc, gdyż byłem raz świadkiem takiego ataku.

Zadałem mu wówczas kilka pytań i dowiedziałem się, że taki paroksyzm miał tego wieczora przed zbrodnią, kiedy jego pan był w gabinecie. Nie pamiętał o tem wcale, przypomniał sobie dopiero wtedy, kiedym go zapytał. Pamięć jego — jak powiedział — nie jest już taka, jak dawniej. Czy to było w chwili zbrodni, czy nie — nie pamiętał, przeżywszy tyle wrażeń.

Miał go wszakże w tym czasie i oczywiście kichał, kaszlał, dyszał, trzymając głowę na kolanach i nie wiedział o niczem.

Wówczas to Belford wszedł do gabinetu. Zwyczajnie przez drzwi! Otworzywszy je, ujrzał odrazu ciało swego pana. W tej jednej przerażającej sekundzie objął okiem wszystkie szczegóły wstrząsającej zbrodni i **przysięga, że nikogo nie było w pokoju.** Jedynem miejscem, gdzie mógłby się ktoś ukryć, była alkowa, lecz portjery, które ją zwykle zasłaniały, były właśnie odsunięte.

Belford uciekł. Gdy zamknął drzwi gabinetu, usłyszał, że Poole'a męczy jeszcze atak. Uciekł. Był przerażony, że ta straszna zbrodnia może spaść na jego barki, że może ktoś widział, jak wychodził z gabinetu. Nikt nie uwierzy, że chciał wejść do pokoju, w którym pan jego pracował. Nikt nie uwierzy, że poszedł pana o coś prosić.

Przemknął przez ciemny hall i przykucnął na schodach. Siedział tak pod zegarem 4 — tu panowie zrozumieją tę drobiazgowość — bezwiednie wsłuchiwał się w cykanie zegara, potem spojrzał w górę i jak się to często zdarza, bezwiednie otrzymane wrażenie wbiło mu się w pamięć. Przysięga, że nie mogę się mylić! — przysięga, że było 11.05.

Mamy więc i to ustalone. Digby-Coates, jak już dowodziłem, nie mógł wyjść z gabinetu przed 11.02, zaś o 11.05 nie było już w gabinecie nikogo.

Weźmy teraz przecietną i powiedzmy, że Digby-Coates wymknął się przez okno z gabinetu o 11.03. W swoim pokoju znalazł się bez trudu o 11.04. Jest on jeszcze energicznym i silnym mężczyzną i wspinanie się po sznurze nie zajęło mu wiele czasu.

Dowiedziawszy się o tem od Belforda, mogłem już objąć przynajmniej część tego czasu, który musiał być słabym punktem w alibi Digby-Coates'a. Należało w to wejrzeć. Zanim jednak doide do tego, musze jeszcze jeden punkt ustalić. Jest to właśnie choroba kamerdynera. Dzięki jego atakowi Belford mógł wejść niepostrzeżenie do gabinetu, ale równie dobrze mógł z tego skorzystać i ktoś inny. Zastanawiałem się dużo nad tem przypuszczeniem, ale doszedłem do przekonania, że muszę je zakwestjonować.

Taki atak zdarza się raz jeden w przeciągu kilku godzin, a prócz tego jedwabny sznur i inne fakty przemawiały o spuszczeniu się przez okno. Również trzeba liczyć się z tem, że zbrodnia była popełniona wcześniej i zbrodniarz nie mógł liczyć na to, że w odpowiednim czasie Poole dostanie swego ataku, gdyby nawet wiedział o jego cierpieniu.

A teraz dalej.

Wiemy, że Digby-Coates poszedł do swego pokoju parę minut po dziesiątej. Noc była parna, otworzył okno na całą szerokość. Zrobił to — powtarzam jego słowa podczas śledztwa — „aby weszło jak najwięcej świeżego powietrza". Następnie, aby nie przeszkadzano mu w pracy, przypiął na drzwiach kartkę: „Zajęty — nie przeszkadzać".

D. c. n.

PODZIĘKOWANIE.

Głębokie wyrazy uznania składam niniejszem Radzie Nadzorczej oraz Dyrekcji Banku Hipoteczno-Kredytowego sp. z o. o. w Mysłowicach, za łaskawe przyznanie i wypłacenie mi pożyczki hipotecznej w sumie 10.000 złotych na lat 12, na dogodnych warunkach.

Marja Jarzynkowa.

Szczakowa Nr. 477.

7478

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE

Studentki przyjmę na stancję z utrzymaniem Wenelowa Poznań Dąbrowskiego 44. 7327-2

Potrzebny zaraz zdolny stolarz modelarz do fabryki armatur. Sosnowiec, Aleja Nr. 5 7465-3

Dyplomowany absolwent Wyższej Szkoły Handlowej z odbytą praktyką w większym zakładzie przemysłowym, przyjmie posadę, warunki skromne. Oferty dla: Handlowca B. księgarnia Hławskiego, Sosnowiec. 7394

Krawcowa poszukuje szycia po domach. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 7486

Pracownia stolarska przyjmie ucznia na praktykę. Wiadomość Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 15. 7485

Panna, blondynka, lat 28, przystojna, posiadająca gotówki 5 tys poszukuje inteligentnego pana w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia „Kurier Zachodni" dla „Blondynki". 7498

Zdolna osoba poszukuje pracy w dziale trykotarzy, zna wszelkie roboty wchodzące w ten zakres, podnosi oczka u pończoch. Dąbrowa, Łukasińskiego 33 m. 12. 7493

Do Kasyna oficerskiego 23 p. a. p. w Będzinie potrzebna od zaraz kucharka z dobremi świadectwami. Zgłaszać się w godzinach 12—2 popołudniu w Kasynie. 7500

KUPNO i SPRZEDAŻ

Kafle pierwszorzędne sprzedaje tanio Zajdman Będzin, Kołłątaja 46 róg Sączewskiej 7362

Sprzedam mebelki wiedeńskie. Wiadomość Kurjer Zachodni Będzin 7446

Do sprzedania dwie harmonje hromatyczne i gitara. Sosnowiec 3 Maja 12, ambulatorjum kolejowe. 7488

2 powozy jednokonne eleganckie do sprzedania. Sosnowiec, Sienkiewicza 7 a. 7550

Sprzedaję parę piżmowców ciemnobrunatnych z piękną klatką żelazną, cena przystępna. Adres: Smorgonie, Wileńska 80 Stanisław Synowiec. 7438

Radjo 5 lampowe i głośnik sprzedam tanio Wiadomość „Kurjer Zachodni" 7455

Kupię tanią maszynę do pisania. Wiadomość z podaniem ceny do Administracji pod Maszyna. 7462-2

„**Kawiarnię Wiejską**" piwiarnię, naprzeciw dworca, sprzedam. Sosnowiec, Trzeciego Maja 23. 7471

Pianino „Bettinga" sprzedam na bardzo dogodnych warunkach oraz fortepian czarny za zł. 500. Będzin, Małachowskiego 9. Kagan. 7495

Sprzedam dwupiętrową kamienicę w Sosnowcu, 3 minuty od przystanku tramwajowego, zaraz wolne obszerne mieszkanie, składające się z 8 ubikacyj, potrzebne 45 tysięcy złotych, reszta może pozostać na hipotece. Wiadomość w Administracji. 7458

Dom dwupiętrowy, hipotecznie czysty, naprzeciwko dworca Będzin-Miasto, sprzedam tanio. Oddam nabywcy mieszkanie trzypokojowe. Salomon Fiszer, Będzin, Kościuszki 4. 7491

Okazyjnie sprzedam plac z powodu wyjazdu tanio. Wiadomość Sosnowiec, 1 maja 17 m. 1. 7482

Wolant na gumach używany tanio sprzedam. Dąbrowa, Królowej Jadwigi 23. 7494

Zakład fryzjerski pierwszorzędny damsko-męski do sprzedania w Zawierciu tanio z powodu wyjazdu. Do „Kurjera Zachodniego" pod Zakład. 7492

LOKALE

Lokal na biuro poszukiwany w centrum Sosnowca złożony z 4—5 pokoi. Oferty prosimy składać do Administracji dla XYZ. 7419

Pokój ewentualnie dwa, nadające się na biuro w śródmieściu Sosnowca do wynajęcia zaraz. Wiadomość w Administracji. 7429

Pokój do wynajęcia umeblowany, wszelkie wygody, obsługa i telefon. Dąbrowa Gór. Narutowicza 66. 7431

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia od 1-X Sosnowiec, Czysta 9 m. 31 7461

Mieszkania 3 pokoje, 2 pokoje i 1 pokój z kuchnią i wszelkiemi wygodami wynajmę. Sosnowiec, ul. Prosta 12. 7498

Duży pokój osobne wejście do wynajęcia od gospodarza Aleja 12 7440

Trzy pokoje kuchnia i przedpokój do wynajęcia. Wiadomość: Adm. Kurj. Zachodniego 7450

Nowoczesne mieszkanie trzechpokojowe z kuchnią 4 piętro. Targowa 9, u gospodarza lub dozorcy. 7499

Pokój umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia. Smolna 6 Sosnowiec, 7452

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Podgórska 2. 7467

NAUKA i WYCHOW.

Francuska rodowita udziela lekcyj u siebie. Sosnowiec, Prosta Nr. 12, m. 5. 7439-3

Po uzyskaniu dyplomu **w Paryżu** członek związku profesorów tańca we Francji, a także związku choreografów w Polsce **Nina Cichoniowa** rozpoczyna kurs tańców przy ul. Warszawskiej 22. Wpisy w składzie P. Czechowskiego 3 Maja 8, tel. 8-24. Dobrane towarzystwo. Ceny niskie. Udzielanie lekcyj prywatnych. 7438

Panią Hannę Skwarecką — artystkę opery warszawskiej zaangażowano na profesorkę śpiewu solowego — opery, do Śląskiej Szkoły Muzycznej — Katowice, Szopena 16. Zapisy do klasy Skwareckiej przyjmuje sekretarjat szkoły. Opłata miesięczna do zł. 35. — Dla zamiejscowych 75 proc. zniżka kolejowa. 6820

Poszukuję lekcyj muzyki — fortepian — świadectwo nauczycielskie Konserwatorjum Warszawskiego. Prosta Nr. 12. m. 17. J. Straszkiewiczowa. 7570

Fortepian, lekcji gry udziela wykwalifikowana nauczycielka u siebie, na przychodne Sosnowiec, Dąbrowa, Będzin, Małachowskiego 9. Kaganówna. 7496

Kursy kroju i szycia Stypułkowskiej w Sosnowcu, Teatralna 3, zatwierdzone przez Ministerstwo oświaty. Przyjmuje się zapisy Po ukończeniu świadectwa prawne. Opłata ratami. 7484

Udzielam konwersacji języka niemieckiego za przystępnem wynagrodzeniem. M. Karpińska ul. Piłsudskiego Nr. 16 m. 15. 7520-7

Zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego **Kursy Handlowe Dr. Stattlera** w Będzinie, Modrzejowska 44. tel. 6-82 przyjmują **zapisy** codziennie od 11—12 i 16—19. Osobny kurs języka: **niemieckiego, francuskiego i angielskiego** pod kierownictwem **pierwszorzędnych lingwistów. Zniżki tramwajowe. Niezamożnym znaczne ulgi.** 7498

Udzielam lekcji muzyki na skrzypcach. Będzin, Kołłątaja 21. J. Blacha. 7497

Lekcji skrzypiec i śpiewu udziela profesor Mugeński. Zawiercie, Kopalniana 14. 7414

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zofja Mrozińska zgubiła książkę Kasy chorych. 7445

Marjan Klarecki zgubił książkę Kasy chorych 7440

Stanisław Kwaśniak zgubił legitymacje Funduszu Bezrobocia 7444

Szaja Lejbowicz zgubił dokumenty wojskowe, które unieważnia. 7446

Hałaczkiewicz Jakób zgubił książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu.

Feliks Nuc zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 7442-2

Zaginęła kontramarka wydana przez kopalnię Hrabia Renard Kazimierz Korus. 7451

ROZNE

Do wynajęcia budynki fabryczne nadające się na składnice. Sosnowiec, Grabowa 1. 7453

Dla „Maryśki" na ciastka przyjdę. 7457

Piekarnia do odstąpienia z całym urządzeniem sprawdzonem przez komisję. Porąbka-Zawodnie dom Witosa. 7420

Poszukuje się 10—12 tysięcy złotych na pierwszy numer hipoteki. Warunki do omówienia. Oferty do Administracji pod E. W. Nr. 2100. 7441-3

Poszukuje się pożyczki do 6 tysięcy złotych na pierwszy numer hipoteki dam mieszkanie i procent. Adresy składać do Administracji pod W. 5476

Skórki futerkowe przyjmuje do wyprawy sklep Molickiego Sosnowiec, wprost dworca 7465

Poszukuję 6.000.—zł. na bardzo dobrych warunkach, na okres jednego roku. Zabezpieczenie gwarantowane. Wiadomość „Kurjer Zachodni" 7464-2

Znaleziono książeczkę Powiatowej Kasy Chorych na nazwisko Sikorski Bolesław, Dąbrowa, Limanowskiego 23. Odebrać można za zwrotem kosztów ogłoszenia w Filji Kurjera Zachodniego Dąbrowa. 7491

Oddam chłopczyka niechrzczonego ośmiomiesięcznego na własność. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 7480

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 4402

Głuchota uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum. cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki k. Krakowa. 6949

NIESPODZIANKI

DLA WSZYSTKICH NASZYCH KLIJENTÓW, ZAMIESZCZAJĄCYCH OGŁOSZENIA W „KURJERZE ZACHODNIM".

Począwszy od poniedziałku 21 września b.r. **każdy** nasz Klijent, zamieszczający drobne ogłoszenia w „Kurjerze Zachodnim" przez centralę administracyjną K. Z. w Sosnowcu lub filje K. Z. w Będzinie i w Dąbrowie, otrzyma numer kolejny jako

LOS SZCZĘŚCIA

Losowanie wydanych w ten sposób w poszczególnych tygodniach numerów odbywać się będzie co tydzień, **w każdą sobotę wieczór**, wynik zaś losowania ogłoszony będzie **w każdą niedzielę**.

Posiadacze wylosowanych 3 (trzech) numerów otrzymają gratisowo, zależnie od ich wyboru, po jednym z niżej podanych przedmiotów:

1) 6 sztuk fotografij, wykonanych artystycznie przez firmę Lazar w Sosnowcu;
2) albo 100 sztuk biletów wizytowych;
3) albo 1 (jedną) książkę powieściową;
4) albo bezpłatny abonament „Kurjera Zachodniego" przez jeden miesiąc.

WYDAWNICTWO „KURJERA ZACHODNIEGO".

Poszukiwany lokal sklepowy w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod Lokal. 7500

Pokój z kuchnią przed pokojem i wygodami do wynajęcia Sosnowiec, Marjacka 16. 7468

2 pokoje z oddzielnym wejściem, centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Wiadomość tel. 5-82. 7466

Pokój umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia w Sosnowcu. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 7469

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Czysta 7, II p. Woźnicka. 7454

Instytut „Studjum" Kraków, ul. Karmelicka 45. przyjmuje dalsze zapisy po cenach o 25-30% zniżonych na kursa zbiorowe (ustne) i kursa korespondencyjne bezkonkurencyjną metodą „Globus" Gimnazjum Seminarjum naucz. Skrócona służba wojskowa. Osobno Gimnazjum dla Dorosłych. Tysięczne podziękowania za dobre egzamina. Prospekty bezpłatnie. Na odpowiedź znaczki. 7053

Kursy kroju modelowania szycia Zaborowskiej zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty krój najnowszy Akademji Paryskiej, po ukończeniu świadectwa prawne Sosnowiec, Piłsudskiego 18 7128

Muzyki (fortepian) udziela rutynowana nauczycielka b. uczennica prof. Różyckiego. Strobla i Michałowskiego. Wiadomość mieszkanie Dr. Zahorskiego, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 17. Tel. 3-90. 7472

Przedszkole dla dzieci do lat siedmiu. Najnowsze metody, troskliwa opieka, higjeniczny lokal śródmieście 3-go Maja 18, m. 5 10—12 4—6. 7477

Szkoła Handlowa w Sosnowcu, Targowa 12 przyjmuje uczniów ze świadectwem szkoły powszechnej lub 5 klasami gimnazjum. Pracownicy państwowi dopłacają 5 zł. miesięcznie. 7479

Wyuczam haftu ręcznego i maszynowego; haft biały, kolorowy, złotem aplikacje, merezki. Roboty szydełkowe, włóczkowe, sznurkowe, wiórkowe z rafji, dżety-pacjonki, guzikarstwo. Rysunki dostosowane do robót. Krój i szycie. Wykonuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres haftu i szycia. Sosnowiec, Kołłątaja 5. Świderska. 7483

Maturzystka Gimnazjum im. Emilji Plater udziela lekcji i przygotowuje do Gimnazjum. Wiadomość w Zakładzie introligatorskim Jana Dudy, Sosnowiec, ul. Dęblińska 5 lub tel. 5-70. 7481

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenie z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.